

# REPUBLIKA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, LITERACKI i HANDLOWY.

ROK I. ŁÓDŹ, PIĄTEK, 26 STYCZNIA 1923 r. NUMER POJEDYŃCZY MK. 200. № 20.  
REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. WYDANIE PORANNE GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

## Polityczne Wiadomości i komentarze.

### UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Rada ministrów na posiedzeniu w d. 25 bm. uchwaliła projekt ustawy, zmieniającej ustawę o organizacji statystyki administracji, wniosek ministra spraw wojskowych o umorzenie nieściągniętych opłat z osób wojskowych za karty żywnościowe; projekt ustawy o przenoszeniu przez zagraniczne zakłady ubezpieczeniowe praw i obowiązków z tytułu umów ubezpieczeniowych; wniosek kierownika ministerstwa kolei żelaznych o udzielenie koncesji na kolej żelazną z Działoszyca do Kazimierzy Wielkiej. Następnie rada min. wysłuchała sprawozdania ministra spraw zagranicznych w sprawie Klajpedy o stanowisku wielkich mocarstw co do użytej przez nie taktyki dla przywrócenia w Klajpedzie statusu *puo ante* oraz zabezpieczenia polskich interesów portowych.

### PROWIZORJUM BUDŻETOWE.

Na piątkowym posiedzeniu sejmu rozpatrywane będzie prowizorium budżetowe. Jak się dowiaduje nasz warszawski korespondent partje prawicy będą znajdować się w opozycji parlamentarnej.

### SPRAWA NIEWIADOMSKIEGO.

akta sprawy Elżbiety Niewiadomskiej zostały wręczone min. sprawiedliwości W. Makowskiemu, który je po rozpatrzeniu — jeszcze dziś prześle prezydentowi.

### WIZYTA WOJSKOWA.

Przybył do Warszawy przedstawiciel angielskiego sztabu generalnego pułkownik Finlayson, celem rewizytowania gen. Sikorskiego i zaoznania się z wojskowością polską. Wczoraj pułk. Finlayson podejmowany był przez gen. Sikorskiego śniadaniem, na którym obecny był również poseł angielski Max-Mueller.

### SADY PRZYSIEGLYCH.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowego m. in. znajduje się I. czytanie projektu ustawy o wprowadzeniu sądów przysięgłych w b. zabrozie rosyjskim, oraz województwach pomorskim, pomorskim i górnośląskiej części województwa śląskiego.

### GMACH DLA UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO.

Wczoraj przedpołudniem marszałek sejmu Rataj przyjął delegację uniwersytetu lwowskiego, złożoną z trzech przedstawicieli: rektora Narajewskiego, profesorów: Bulandra i Halbana. Delegacja zwróciła się do marszałka z prośbą o poparcie sprawy oddania uniwersytetów w lwowie gmachu postępowego. Delegacja była również marszałka Trampeńskiego. Obaj marszałkowie przyrzekli poparcie.

### STREJK GAZOWNI W GDAŃSKU.

AW. — GDAŃSK, 25 stycznia — Dziś wybuchł w gazowni strajk na tle żądań ekonomicznych. Robotnicy postawili ultimatum o wypłaceniu zaliczki każdemu pracownikowi w kwocie 30,000 mk. Ponieważ senat dotychczas tego żądania nie uwzględnił, zebranie robotników uchwaliło przystąpić do strejku.

Praca w gazowni podtrzymywana jest przez użycie t. zw. pomocy technicznej.

### PODWYŻSZENIE EKWIWALENTU FRANKA ZŁOTEGO.

Jak się dowiadujemy, na mocy zarządzenia władz pocztowych został podwyższony w ruchu telegraficznym paczkowym i listów wartościowych między Polską a zagranicą ekwiwalent franka złotego z 3400 na 3800 mk. Opłata za telegramy do Węgier wynosi 346 mk., a do Rumunii — 160 mk. od wyrazu.

## POROZUMIENIE FRANCUSKO-ANGIELSKIE NA DRODZE DO NAWIĄZANIA.

Tel. wł. — LONDYN, 25 stycznia. — Według nadeszłych tu z Paryża wiadomości, wzmożły się szanse porozumienia francusko-angielskiego na podstawie zgody francuskiej na angielski plan reparatorny, który będzie wzięty pod baczną uwagę miarodajnych czynników francuskich. Na Qui d'Orsey zapewniano ambasadora angielskiego, iż pierwotny plan angielski został odrzucony, ponieważ cały szereg punktów był zrehabilitowany niejasno i nieściśle. Walka dyplomatyczna rozgrywać się będzie przede wszystkim o udział Francji w długach reparatornych, przyczym anglicy proponują Francji 52 proc., Paryż zaś żąda uznania okupacji Ruhr za fakt dokonany. Jak przypuszczają tu, Francja po długich targach przystanie na plan angielski.

Opublikowany fakt odmowy wysyłki węgla przez przemysłowców angielskich do Niemiec tłumaczy się niechęcią do zbytniego ośmielania Niemiec, gdyż wtedy mogłyby się one sprzeciwić wykonaniu nawet angielskiego planu reparatornego. E. S.

### POŚREDNICTWO WŁOCH.

A. W. — LONDYN, 25 stycznia. — Jak donosi „Daily Mail” włoski ambasador w Londynie miał wręczyć rządowi angielskiemu notę, w której rząd włoski proponuje Anglii, by użyła swojego wpływu w celu nakłonienia Niemiec do ugodliwości. W angielskim ministerjum spraw zagranicznych panuje jednak przekonanie, że interwencja taka nie odniosłaby skutku.

### PLAN FRANCUSKI

PAT. — PARYŻ, 25 stycznia. — „Matin” pisze, iż francuski plan moratorium sankcjonuje zarządzenia stosowane przez Francję i Belgię w zagłębiu Ruhry z powodu ostatniego stwierdzenia

niemieckich uchybień. Wedle tego planu, Francja ma zatrzymać zastawy przez cały czas trwania moratorium, jako gwarancję wykonania zobowiązań przez Niemcy.

## Strejk w zagłębiu Ruhr.

Wczorajsze własne informacje „Republiki” okazały się prawdziwe wbrew wszelkim doniesieniom agencji telegraficznej.

PAT. — PARYŻ, 25 stycznia. — Ministerstwo wojny ogłosiło dziś następujący komunikat: Z powodu częściowego ruchu strejkowego na niemieckich kolejach zagłębia Ruhry, okazało się konieczne stawić do dyspozycji armji nadreńskiej jeden oddział kolejowy w ilości wystarczającej dla zabezpieczenia komunikacji dla armji. Z tego powodu wszystkich wyższych i niższych urzędników w sile 750 ludzi z pośród personelu kolejowego, kolei północno-parysko-lyońskiej, parysko-orleańskiej i śródlądno-morskiej. Oddział ten w dniu 24 stycznia udał się do Nadrenji. Na skutek zarządzenia urzędów telefonicznych i telegraficznych przez wojska francuskie wszyscy urzędnicy poczt i telegrafów przystąpili do strejku.

### RUCH TELEFONICZNY WSTRZYMANY.

A. W. — WIEDEN, 25 stycznia — „Wiener Allgemeine Zeitung” donosi z Berlina, że francuzi, z powodu licznych

sabotaży Niemców, wstrzymali cały ruch telefoniczny w Essen.

## MANIFESTACJE W ZAGŁĘBIU RUHR.

PAT. — MOGUNCJA, 25 stycznia. — Po wczorajszych manifestacjach, w czasie których oficerowie i żołnierze francuscy byli atakowani przez Niemców, komendant placu ogłosił następujące obwieszczenie: „Z powodu bezczynności części władz policyjnych, obejmującej

dniem dzisiejszym jako komendant placu kierownictwo nad służbą policyjną. Francuskie władze wojskowe, które okazały wielką wyrozumiałość są zdecydowane tłumić każde próby zakłócenia spokoju. Władza otrzymała rozkaz zrobienia użycia z broni w razie potrzeby.

### PROTEST PRZECIW UKARANIU PRZEMYSŁOWCÓW.

PAT. — MOGUNCJA, 25 stycznia. — Zaraz po ukończeniu rozpraw sądowych dr. Schlucius i radny Reifajsen otrzymali od władz francuskich zawiadomienie, że w myśl zarządzeń mają natychmiast opuścić teren Ruhry.

„Matin” donosi z Duesseldorfu, że kierownictwa syndykatów zagłębia Ruhry powzięły stanowczą decyzję w sprawie zaprotestowania przeciw skazaniu przemysłowców niemieckich, między innymi syndykat kolejowy postanowił rozpocząć strejk.

### OPÓR NIEMIECKI.

A. W. — BERLIN, 25 stycznia. — W związku z zamiarem rządu francuskiego zniesienia granicy celnej w okupowanych zagłębiach i odcięcia ich od Niemiec, delegat niemiecki przywozu i wywozu w Ems został powołany do Kolonii gdzie ma być czynny przy organizowaniu nowego urzędu przywozu i wywozu w Duesseldorfie.

wych i gminnych lasów, zostały stworzone 2 komitety: leśny i celny. Ponieważ wszyscy urzędnicy niemieccy wzbranił się współpracować z komitetami, i do poleceń nie stosowali się, władze okupacyjne aresztowały dziś 4-ch najwyższych urzędników niemieckich, m. in. kierownika służby leśnej w Palatynacie. Oporni urzędnicy będą najprawdopodobniej wydaleny.

AW. — BERLIN, 25 stycznia — Bawarskie ministerjum skarbu wydało urzędnikom skarbowym i leśnym polecenie nie wypełniania rozporządzeń władz okupacyjnych w Palatynacie. Dla przeprowadzenia zarządzonego przez międzysojuszniczą komisję rządzącą w Nadrenji sekwestru państwo-

PAT. — BERLIN, 25 stycznia. — Wszystkie reńsko-westfalskie huty wypowiedziały umowy zawarte z lotaryńskimi kopalniami rudy żelaznej i zawarły podobne umowy z kopalniami szwedzkimi z terminem do 1923 r.

## POLITYKA WECIERSKA.

PAT. — BUDAPESZT, 25 stycznia. — Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego premier hr. Bethlem, odpowiadając na interpelację oświadczył, że rząd węgierski nie otrzymał żadnych informacji w sprawie ponowienia przygotowań wojskowych w Rumunii, które były wszczęte w ostatnim tygodniu. Premier nie chce alarmować opinii publicznej na Węgrzech, gdyż osobiście ma wrażenie, że przygotowania te nie stanowią poważniejszego niebezpieczeństwa dla Węgier. Rząd węgierski mniemał jednak za swój obowiązek zwrócić uwagę wielkich mocarstw oraz Małej ententy na niebezpieczeństwo, jakie mogłoby powstać w razie niezaprzestania przez Rumunię wojskowych przygotowań.

### NOTA ENTENTY DO WĘGIER.

Kilka dni temu poseł włoski w Budapeszcie, książę Castagneto, złożył węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych, w imieniu rządów Francji, Anglii i Włoch, notę, zwracającą uwagę rządu węgierskiego na niebezpieczeństwo manifestacji i mitingów ludowych organizowanych w miejscowościach, sąsiadujących z Rumunią.

Nota zanacza, że krok ten jest poddyktowany uczuciami przyjaznymi ententy względem Węgier oraz troską o utrzymanie pokoju.

W tym samym czasie poseł rumuński w Paryżu prosił dyrektora departamentu politycznego na Qui d'Orsey, by ten zwrócił uwagę rządu węgierskiego na przygotowania wojenne Węgier na granicy rumuńskiej. Wobec tego przedstawiciel Węgier w Paryżu złożył na Qui d'Orsey oświadczenie, że rząd węgierski nie czyni żadnych przygotowań wojennych przeciw państwom sąsiednim.

Jednakże w sprawie tych przygotowań pojawiła się w prasie oficjalna nota rumuńska, następującej treści:

„Ogłoszona przez prasę węgierską nota zaprzecza wiadomościom o pogwałceniu granicy rumuńskiej. Oświadczenie tego rodzaju jest niezgodne z rzeczywistością.

W istocie bowiem liczne wojska węgierskie są skoncentrowane w okolicach granicznych z Rumunią. Trzy razy w ciągu 24 godzin żołnierze węgierscy przekraczali granicę i wycyfrowali się po wymienieniu licznych strzałów ze strażą graniczną rumuńską. Nota domaga się usunięcia przyczyn podobnych wypadków oraz ukarania winnych.

### PODRÓŻ ALBERTA THOMAS.

AW. — PARYŻ, 25 stycznia. — Albert Thomas, opuściwszy Waszyngton, powrócił do Nowego Jorku, skąd odpłynął do Francji. Przed wyjazdem był przyjmowany przez prezydenta Hardinga i kilku członków gabinetu. Albert Thomas oświadczył, że jest zupełnie zadowolony z wyników swej podróży. Nie przystępując wprawdzie do międzynarodowego biura pracy, rząd Stanów Zjednoczonych wyraził natomiast gotowość współpracy we wszystkich zamierzeniach technicznych międzynarodowego biura pracy.

### PRODUKCJA WĘGLA ANGIELSK.

wzrosła przędzono dziesięciokrotnie.

PAT. — LONDYN, 25 stycznia. — Statystyka produkcji węgla wykazuje ogromny wzrost produkcji węglowej w Anglii. Wzrost ten stoi w związku z obecnym położeniem w zagłębiu Ruhry oraz spowodowany jest zamówieniami z Ameryki. Produkcja ta wynosiła w ub. tygodniu 5 milionów 600,000 tonn, a w tygodniu poprzedzającym go 40,380,000 tonn.

### PROPOZYCJA UNORMOWANIA STOSUNKÓW.

PAT. — MOSKWA, 25 stycznia. — Rosyjski Bank handlowy zwrócił się do 70 banków europejskich i amerykańskich z propozycją nawiązania regularnych stosunków handlowych.

PAUL WESTHEIM.

# Oleodruk odrodzony.

(Przyczynek do socjologii sztuki).

Podajemy ciekawe studjum redaktora czasopisma „Das Kunstblatt”, p. Westheima, o nowych prądach w sztuce zachodnio-europejskiej.

Red.

Na Olimpie poddusza malarzkiej pracowni zbudziła się w artyście dnia pełnego nagła tęsknota do świata codzienności, tam—w dole. Czyż nie był samotny na swych wyżynach, jakby od życia odcięty? Malarz był dotychczas w stanie obłąkania, swego rodzaju blokady, przełamanej czasem przez przypadkowe wtargnięcie pana w binoklach sztyldkretowych i w pełni erudycji estetycznej. Lecz od estetycznej erudycji malarstwo utyc nie może—staje się tylko płaskiem. A warto było zastanowić się wreszcie nad wycieńczeniem: malarstwo doszło już do tego, że ostatnio karmiło się wyłącznie prawie bezsubstancjonalną abstrakcją zagadnień czysto technicznych.—A możeby tak dnia pełnego wyrzucić wszystkie te mądre teorie do wiadra z pomysłami i spróbować przekonać się na własne oczy, czego też pragną ludziska tam w dole, na nizinach?

Ci w dole, jak się okazało, od całej tej sztuki wysokiego Olimpu, gdzie artysta czuł się jak w domu—w gruncie rzeczy niczego właściwie nie pragnęli. Impresjonizm czy formizm, — było to dla nich obojętne, jeżeli wogóle wiedział ktośkolwiek o istnieniu impresjonizmu i formizmu. Cóż to obchodzić mogło mieszcza: robotnika, komiwożera, urzędnika, pannę sklepową—owe tysiące i setki tysięcy? To, o co się walczyło w górnych regionach sztuki, było przywilejem ludzi bogatych, subtelnych, wyrefinowanych. Zresztą, istniały wszak instytucje specjalne: muzea. Z pewnością, chodziło się czasem do muzeum i nawet komuś się tam podobać mógł obraz, lecz właściwie, miały muzea znaczenie dla tych tylko, którzy się sztuką interesowali. No, co prawda, w domu nad kapką miało się przecież też obraz, zakupiony swego czasu w kramiku podczas urządzania sobie mieszkania. Były tam wymalowane ruiny zamku nad Renem albo niedźwiedz osaczony przez psy, albo coś poetycznego z motylkami, elfami i kwiatuskami na zielonej łączce wiosennej... Było to naprawdę piękne, tak wierne naturze, takie miłe, to wszystko od razu poznać można—jak na

ostatnich imieninach stwierdziła pani piekarczywa...

Przypomina się tu mała Matzkówna, którą Henryk Mann wciągnął do inwentarza swej powieści „Kraj mlekiem i miodem płynący” (Schlafeniand). Mała Matzkówna, córka wyrobnika, przez bankiera Türkheima do willi Bienenmees przeflansowana i dzięki pomysłowości mistrza od urządzania mieszkań otoczona wszelkimi subtelnościami sztuki stosowanej, ma wśród całego tego nowoczesnego przepychu jednego jedyne bożka: swego wysnionego królewicza.—„Raz, w jednej pralni”—gwarę macierzystą zachowała Matzkówna i wśród „delikatnych” ludzi—„u jednego radcy, znalazłam ci go. Ano, był wy malowany na starym pudelku od mydła. Ktoś mi wrzucił już to pudelko wraz z pomysłami do zlewu. Otóż, ja, marny robak, zakochałam się na śmierć w tym ślicznym królewiczu i zapragnęłam go mieć. Ale insza, co ją Bertą wołali, odebrała mi go. Nienawidzę jej do dziś dnia”.—W salonie, pomiędzy dwoma przez instalatora wybranymi płótnami mistrzów hiszpańskich, kazała pozostać miejsce wolne „dla czegoś ekstra-fajnego”—dla królewicza oleograficznego. I gdy pewien mężczyzna, który ją posiadać pragnie, zjawia się na balu maskowym w jej domu, jako plagiat lalusia z pudelka od mydła—ogarnia ją słabość. Oto zaiste, ukochanie sztuki! Prawdziwie ryszotkowej sztuki w dostojnym brzmieniu, sztuki ze zlewu, którą do brobył odpowiednio zabarwia.

I podobnie, jak owej Matzkównie wrócił oleodruk w serce, tak ma się rzecz z marynarzem, który nakleja na ścianę swej kajuty, jak żołnierz na swą prycę, jak pokojówka nad swem łóżkiem—pstry obrazek, chociażby nafryzowaną blondynę z pocztówki. A w pokoju córki wisi lub wisiał jeszcze do niedawna — twór Gustawa Richtera: „Królowa Luiza na schodach”—wykapany oleodruk!

W każdym bądź razie, jednego nie sposób odmówić młodym malarzom, którzy fakt powyższy stwierdzają i zastanawiają się nad nim głębiej: przemawia tu jaskrawo zupełnie szczerze i bez pośrednie żądanie. Można by zrobić zarzut, że jest w tem pociąg do kiczu, wrodzona sentymentalność: stoimy jednak wobec faktu niewzruszonego, że przecież znaczna, godna uwagi, część

ludzkości przeżywa umiłowanie sztuki w ten właśnie sposób. Na tego rodzaju utwory wydaje się kilkadziesiąt zbywających marek, przeznaczonych na pielegnowanie w sobie zmysłu piękna. Dla tych rzeczy ma się zrozumienie, jak dla sportu lub popisów akrobatycznych, jak dla kintopu lub tingla. Bo przecież, jeśli się wogóle czyta, to chciałoby się przeczytać coś, co daje rozrywkę, co przykuwa uwagę i wzrusza, jakąś „piękną historję”, porywającą, jak Sherlock Holmes lub wzruszającą, jak opowieści pani Courts-Mahler. — Literatura! — Ach, czytanie jest tylko środkiem do zabicia czasu, nawet dla tych, którzy w pierwszej klasie kurjera czytają „dla rozrywki” gruby tom nieoprawny, nabyty w kiosku. Nie nadaje się do tego ani ekspresjonista Edschmied, ani tembardziej Frensen lub Tagore. Ileż to ludzi, nawet wśród „górných dziesięciu ty sięcy”, gdy wieczorem idą z żoną lub przyjaciółką do teatru, nie pragną niczego więcej, jak tylko rozrywki: chciałoby się czas spędzić w sposób przyjemny i wzruszający. Takim, jak twierdzą, jest właśnie przeciętny widz, owa większość, wobec której nawet literacko wyrobieni dyrektorzy tak często—niestety, zbyt często—kapitulują.

(D. c. n.)

## Dwie premjery.

W teatrze „Scala” K. Junosza Stępowski z kilku artystami teatrów warszawskich (p. Sulimę i Stanisławskim) dał dwa przedstawienia komedji A. Savora w przekładzie Perzyńskiego p. t. „Banco!” — Sztuka Savora zyskała uznanie publiczności i krytyki paryskiej — to grunt! — a więc przez czas dłuższy nie schodziła z afisza teatrów stolecznych Europy. Zawędrowała, oczywiście, do Warszawy, gdzie dzięki specjalistom od ról uwodzicielskich, p. Junoszy-Stępowskiemu przez dłuższy czas „robiła kasę”. — Oczywiście, „Banco!” zrobiło kasę i w Łodzi — na obydwóch przedstawieniach widownia była przepelniona. Nie bez racji, skąd inąd, bo sztuka Savora skrojona jest według najlepszych tradycji komedjo-farsy francuskiej, ma lekkość komedji Alfreda de Musset’a i strukturę sztuk Sardona. — Akcja żywa, sytuacje ostro zarysowane, temat... Lecz w tego rodzaju sztukach temat jest rzeczą drugorzędną. — Wiadomo: mąż, żona, kochanek (tu warjant — drugi mąż). I jeszcze warjant: namiętność do kart, do hazardu — zwycięża namiętność do kobiet... Oczywiście, Junosza-Stępowski — uwodzicielem.

Grano, naogół, starannie — starannie, niż zwykle, kiedy Junosza objeżdża prowincję: z jakąś „bombą” kasową, a probowaną przez Warszawę (toć „występy gościnne” Junoszy na pro-

wineji dawno już w świecie artystycznym mał opinię skandalu, który zresztą świetnie się popłaca). Nie obezno się bez „prowincjonalnych skrótów”, które, z braku aktorów, praktycznie często wędrownie trupy... Ale powodzenie było kasa pełna — a więc wszystko w porządku.

J. O.

„Murzyn” — komedja Szanowskiego, której premjera odbyła się w środę, 24 stycznia w Teatrze Miejskim — jest bardzo miłą błabostką sceniczną, pełną humoru bezpretensjonalnego i błysków pbezi naiwnej.

„Murzyn” — to raczej żart sceniczny, bardzo miło skomponowany, bez goryczy, cały w uśmiechach, w łobuzerze dziecinnej, pełen jakiejś beztroski, która od razu po pierwszym akcie zdobywa sobie sympatje widzów. — Historia młodocianego murzyna, co się w Polsce urodził z ojca — portjera hotelowego, nigdy Afryki nie widział, lecz wciąż do niej tęskni. Ta właśnie naiwna tęsknota, nie pozbawiona poezji, ta prostota i czystość prawie zwierzę, które kierują wszystkimi uczynkami poetyckiego murzyna — przysparza mu wielu przyjaciół (przede wszystkim miłego dziwaka-pryncypała, w którego sklepie murzyn „nic nie robi”, a wśród kobiet, zwłaszcza pensjonarek, a nawet surowych wychowawczyń — gorących wielbicielk „afrykańskiego temperamentu”). — Artyści grają lekko, z wdziękiem i swobodą — publiczność od chwili wybuchu śmiechem. Na szczególne wyróżnienie zasługują doskonała p. Jarkowska (łobuz-pensjonarka), p. Wiśniewska (nauczycielka Rybicka) oraz p. Rzęcki (murzyn), a zwłaszcza ogromnie sympatyczny w roli właściciela sklepu p. Wojciechowski. — Ale i inni grają bez zarzutu (taki Rembosz w roli służącego naprz.). Rzecz cała jest bardzo dobrze zreżyserowana przez p. Woskowskiego, który potrafił przepoić całość pogodną wesołością, wprowadził dużo ruchu na scenę i bardzo pomysłnie rozwiązał sytuacje.

Widowisko daje przyjemne zadowolenie — wychodzi się z uśmiechem pogodnym, nie bacząc na zlekka smutny koniec tej miłej zabawy scenicznej. — Sądząc z frekwencji na drugim przedstawieniu, publiczności powinieli „Murzyn” przyspać do gustu — i uzyskała sobie wkrótce sympatje widzów.

Bohdan

## Czytajcie Republikę

### Miejska Biblioteka Publiczna

(ul. Andrzeja 14)  
otwarta codziennie od g. 3—9 wiecz.

STEFAN GRABIŃSKI.

## POJEKCJE.

(Z cyklu „Zwidy Wieczorne”).

Nowela.

Maj 1880.

Nazywam się Tadeusz Snieżko — z zawodu jestem architektem; mam lat 42 i jestem kawalerem. W piórze nie próbowałem szczęścia nigdy i jeśli dzisiaj zaczynam spisywać swe przeżycia, to naprawdę nie z pobudek literackich. Właściwie sam nie wiem, co mię skłania do prowadzenia tego dziennika, który prawdopodobnie nie wyjdzie nigdy drukiem, bo mam zamiar zniszczyć go przed śmiercią. Może piszę dlatego, by uświadomić względnie wytłumaczyć sobie później to, co od jakiegoś czasu przeżywam. Mam wrażenie, że to, co się teraz dzieje, przesuwają się na mym horyzoncie tak szybko, tak nieuchwytnie, że utrwalenie w piśmie ułatwi mi kiedyś orientację. Zresztą może w ten sposób wynagradzam życiu moje obecne próżniactwo, gdyż od paru miesięcy przestałem pracować. Zmęczony wykonaniem ostatnich projektów architektonicznych, przyjechałem tutaj właśnie na odpoczynek i rozrywkę.

Także przez pierwsze tygodnie pobytu w tem mieście bawiłem się nieźle, znalazłszy towarzystwo miłe i dobre. Dopiero od pewnego czasu wszystko jakoś zmieniło się; zabawy zbrzydły mi i zacząłem stronić od ludzi. Zdaje mi się że nagle zmiana w naszym nastąpiła dni temu dziesięć, po powrocie z pierwszej mojej wycieczki do ruin starego klasztoru Trapistek.

Pamiętam ten wieczór ciepły, słoneczny. Pod kopułką nieba rozpięta w turkusowy baldachim rysowały się ta-

jemniczo kontury średniowiecznego opactwa, gorzały purpura zachodu zwietrzałe koronki wieżyc.

Wracałem od ruin wzdłuż klasztornego muru, co poszczerbiony i popękany w tysiące szpar i gęzypuklin szczyrzył się liszajami odlupanego tynku, ropił czerwonymi ranami cegieł. Ze szczytu, przykrytego miejscami spróchniałym zupełnie daszkiem, zwały się festony dzikiego wina, spływał błękitną kaskadą powój. W jednym miejscu ściana załamana w głęboką wnękę ujmowała opiekuńczym uściskiem posażek jakiejś świętej; rysów twarzy nie można było rozpoznać, gdyż zwietrzały kamień odpadł kawalkami i zniekształcił głowę. Tylko szaty zakonne, powłóczyste, sznurem w pół przepasane świadczyły, że święta była za życia mieszkanka klasztoru.

Owdzie, na zakręcie, z okola głogów, tarniny i dzidziatych róż wychylała się kapliczka. Czyjaś ręka po bożna nalata oliwy do ampułek i zapaliła światło: migotało smutnym, nagrobnym blaskiem w szklanych, ciemnowiśniowych latarenkach. Znać miejsce często nawiedzane, bo na przechylonej na pierś szyi Zbawiciela chwiała się w powiewach niewiernych świeży wianek róż i jaśminu. Krwawy blask latarek ślizgał się cicho po sercach wofywnych, po zeschłych kwiatach, różańcach czarnych, paciorkach i lisał żółkłe, umęczone stopy Chrystusa... Wróciłem smutny i zamyślony. W nocy śniły mi się ruiny, ich pustka głucha, beznadziejna i smutek cichy, klasztorny. Zbudziłem się znużony, z głową bolącą i ze wspomnieniem woni starych zasuszonych ziół i płaczu konnałających gromnic... Popołudniu zwiędziłem znów klasztor, by powrócić wieczorem z uczuciem łagodnego smutku i melancholji.

Tak powoli żywałem się z rozwalinami, doznaną w ich otoczeniu wrażeń dziwnych, dotychczas mi nieznanych, pełnych ukrytego czaru i tajemniczości. Dobrze mi było błądzić tak godzinami po długich, chłodnych korytarzach, gdzie kroki moje budziły dawno przebrzmiałe echa, zapuszczając się w kryte ganki podniebnych wież, przemierzać wieczorną porą wyniosłe refektarze. Słodko było mi spędzać słoneczne popołudnie w zaciszu klasztornych murów otwierając puste i zimne cele na pół zagrzebane, zielskiem zarosłe kaplice... Jakaś moc tajemna ciągnęła mię do tych ruin i zwiadałem je codziennie, zawsze z tem samym zajęciem, z tem samym uczuciem nieokreślonego lęku i czaru zarazem.

A stary klasztor miał swe tajemki, ukryte głęboko przed okiem ciekawych komysze i podziemne zapusty, które rozpięte krzyżową siecią lochów i piwnic, szły hen, hen w podwaliny murów. Każdy dzień przynosił niespodzianki, każda wycieczka nowe odkrycia.

Nie potrzebowałem przewodnika ani burgrabiego; obznajmiony dobrze z techniką architektoniczną średniowiecza, orientowałem się szybko, odgadując niejednokrotnie intuicją zawile problemy budowniczego. Zapoznałem się również z historją klasztoru, którą znalazłem w małym dziełku z 18 wieku u antykwarza. Klasztor uległ zniszczeniu w czasie wojen w wieku 17 od kul armatnich, chociaż podobno stał pustką już pół wieku przedtem z niewiadomych przyczyn. Ten punkt niejasny w jego dziejach zaciemniła mi jeszcze bardziej opowieść mojego sąsiada, kościelnego przy farze, który utrzymywał, że na klasztorze tym zaciążyła klątwa jednego z papieży; powodu anatemy nie chciał, czy też nie umiał

mi podać. W każdym razie już przez 50 lat z górą przed wspomnianem bombardowaniem klasztor świecił pustkami.

Chodziły też wieści, że wieczorna i nocna pora snują się po celach i korytarzach białe postacie w zakonnych szatach, słycać śpiew pogrzebowy i głos organów; wiosna, zwłaszcza w porze majowej, dochodziły podobno z ruin echa piekielnych śmiechów i długiej, przejmującej chichot kobiecy.

Oczywiście gawęda starego poczciwca nie wpłynęła w niczem na gorliwość, z jaką odwiedzałem klasztor; uważałem całą historję za romantyczny pieprzyk, za rodzaj ornamentyki, która uzupełniała tylko obraz ruin w jednolita, stylową całość. Każda ruina ma swoje tajemnicze dzieje, w każdej pokutować muszą potępieniście dusze...

Pewnego wieczora wróciłem z przechadzki później niż zwykle. Tego popołudnia wspinałem się parokrotnie na wieże po schodach przeżartych czasem i co krok grożących zawaleniem; dlatego czułem się trochę znużony.

Zapaliwszy światło, usiadłem zamysłony przy biurku i ukryłem twarz w dłoniach. Gdy po dłuższym czasie odjąłem ręce i wyjąłem przez okno, na dworze panowała już noc zupełna. Zapuszciliśmy store i usiadłszy z powrotem na dawnym miejscu, zacząłem bezmyślnie błądzić oczyma po pokoju... Nagle spostrzegłem na ścianie naprzeciw wyraźny cień klucza.

Podszedłem bliżej, pewny, że ulegam złudzeniu, by przekonać się, że jednak mnie oko nie myli; na ścianie widniał dokładny kontur klucza. Był duży z dwoma potężnymi wyłinkami w znak greckiego „sigma” i z obszernym rozmiarów ludzkiej dłoni uchem.

(D. c. n.)

## Zniszczenie większości sejmowej.

Pos. Barlicki słusznie zauważył, że najgroźniejszym wrzodem trapiącym nasz organizm państwowy jest szowinistyczny nacjonalizm. Mówca uwagę swą stosował do prawicy. Niestety wrzód ten obserwować się daje w mniejszej mierze w centrum piastowskim. Nacjonalizmowi p. Witosa zawdzięczamy obecnie znowu rząd większości. rząd za który żadne stronnictwo nie przyniósłoby wyraźnej odpowiedzialności. To też smutny przykład przeszłości każe żywić wątpliwość w dobre wyniki pracy takiego gabinetu, pomimo szumnych zapowiedzi i niewątpliwie wielkiej energii i dobrej woli premiera gen. Sikorskiego.

A przecież utworzenie rządu parlamentarnego, opartego na znacznej większości sejmowej było tak łatwe. Z chwilą, gdy zdołano skłonić p. Witosa do zerwania z prawicą, trzeba było utworzyć rząd, opierający się na lewicy i mniejszościach. Dążyli do tego postawie Thugutt i Barlicki, którzy w przemówieniach swoich wypowiedzieli wiele światłych myśli w sprawie stosunku narodu polskiego do mniejszości narodowych — wszystkich bez wyjątku. Barlicki poświęcił nawet specjalny występ antysemityzmowi, który napiętnował jako kierunek zgubny, osłaniający sobą antypostępowe plany reakcji. Ale Witos się uparł i postawił na swoim. Naśladowano hasło chjejskie o konieczności rządu czysto-polskiego z tą tylko różnicą, że zastosowano je do zespołu centrowo-lewicowego, zamiast centrowo-prawicowego. Zapomniano wszakże, że st. orzono przez to jeszcze większą karykaturę. Nietylko dlatego, że hasło szowinistyczne, lecz i z prawicą nie przystoi lewicy, lecz i przeto, że zespół lewicowy bez mniejszości, daje większość tak nikłą, iż wogóle nie można jej uważać za większość.

To też „aprobata” dla rządu osiągnięto zapomocą sztuki i sztuczek, które mogą przy pierwszej sposobności sromotnie zawieść. Przedewszystkiem zrehabilitowano bezbarwną formułę o „przyjęciu do wiadomości” expose, co jeszcze zgola nie oznacza zaufania. Następnie marszałek Rataj postawił ten wniosek pod głosowanie tak pośpiesznie, iż opozycja zarówno prawicowa jak i inoplemienna nie zdążyła się połączyć, by zaproponować głosowanie imienne. Gdyby takie głosowanie się odbyło, jest wielkie prawdopodobieństwo, że wniosek nie uzyskałby większości.

Potraktowano pobłażliwie mniejszości ukraińską, białoruską i niemiecką, a całą siłę rzucano się na żydów, ażeby przed zdemoralizowaną antysemityzmem opinią publiczną móc zabłysnąć, jeżeli nie większością „czysto-polską”, to przynajmniej „czysto-chrześcijańską” lub „czysto-aryjską”.

Ten podział mniejszości na benjaminów i kopcuszków nie wytrzymuje najpobłażliwszej krytyki ze stanowiska interesu państwowego. Pobłażliwość została tu zastosowana w odwrotnym stosunku do żądań. Przedstawiciel białorusinów oznajmił, że jego naród ma tendencje niepodległościowe. Rzecznik ukraińców rzekł jeszcze wyraźniej, że reprezentowana przez niego ludność ma na celu wskrzeszenie niepodległego państwa ukraińskiego, przyczem zakreślił temu państwu granice sięgające w głąb terytorium Polski. Dosadne i dość daleko idące były także żądania przedstawiciela Niemców. Dobrze, owszem, uczyniono, że nie brano tych postulatów zbyt dosłownie i że się ich nie ulekułono. Żądania polityczne zawierają najczęściej żądania maksymalne, zwłaszcza w obecnej chwili rozwielmożenia się nacjonalizmu. Nie ulega wątpliwości, że pod wpływem życia i stosunków realnych ujawni się u mniejszości skłonność do ustępstw. Rozumnie tedy postąpiono, że uchwycono baczniejszy punkt pojednawczy, rozbrzmiewające w przemówieniach mniejszości ukraińskiej i białoruskiej, zapewnienia o gotowości współpracy z narodem polskim, i że odważne ustępy demonstracyjnie oklaskiwano.

Dlatego jednak nie posługiwano się tą samą metodą względem mniejszości

żydowskiej? Toć każdy spostrzegacz obiektywny przyznać musi, że jest różnica pomiędzy mniejszościami terytorjalnymi a bezterytorjalną mniejszością żydowską. Prawda, tenor ironiczny przemówienia posła sjonistycznego był może nie na miejscu, i że mógł premiera osobiście urazić. Może jednak po raz pierwszy poseł sjonistyczny złożył oświadczenie, że żydzi polscy należą do Polski i stanowią jej część.

Alisi gen. Sikorski w swej odpowiedzi zaczerpnął argument z prasy ultra-antysemitycznej. Oślawiona „neutralność” części żydów odnosiła się do Galicji Wschodniej, nota bene w czasie panowania tam ukraińców. Tymczasem premier tendencyjnie przeniósł tę „neutralność” do wojny polsko-bolszewickiej, usprawiedliwiając ją, potępioną przez całą polską prasę potępową Jabłonkę, do której wszak zesłano zgola nie „neutralnych” ochotników żydowskich, peowiaków i tym podobnych najzasłuższych patriotów, nie mających często z żydostwem nic wspólnego, oprócz metryki.

Również niesłusznym jest czynienie żydów odpowiedzialnymi za głosy prasy zagranicznej o Polsce. Podobnie jak w Polsce, tak i na dalszym zachodzie niema prasy „międzynarodowej”, lecz jest prasa prawicowa i lewicowa, lecz tę ostatnią (znowuż jak u nas) reakcja nazywa „międzynarodową”, „żydowską” etc. Jeżeli więc dotychczas

sową urzędową politykę polską, którą przecież sam premier uważa za reakcyjną, lewicowa opinia zagraniczna potępiła, to czy jestto wina żydów? Nawet pewne zgęszczenie barw przy kreśleniu stosunków w obcem państwie (o ucisku socjalnym, narodowym czy o ekscesach) jest zjawiskiem niestety naturalnym, bo jeszcze w przesadniejszej karykaturze przedstawia się w prasie polskiej stosunki zagraniczne. W podobnie niepoważnym tonie trzymane są inne zarzuty wysunięte przez premiera przeciwko „kołu żydowskiemu”. Ale mniejsza o żydów.

Swoista teoria względności „wynaleziona” przez p. Witosa, a zasadzająca się na powołaniu do życia rządu zapomocą względnej większości i względnego zaufania, grozi najbardziej opłakanymi skutkami. Cóż bowiem będzie, jeżeli system pipidowskiego machjavelizmu zawiedzie, a czas obecny gdy koniec się ze sobą porozumieją i gdy przy pierwszej okazji obalą rząd zapomocą odzrucenia jego wniosków i riepoczynania mu konieczności? Wówczas znowu trzeba będzie rozpocząć od początku. A przecież Polska nie jest objektem, na którym wolno robić karkołomne oświadczenia, a czas obecny gdy koniec nie są stanowcze i rychłe środki, aby uniknąć katastrofy, najmniej nadaje się do lekkomyślnego eksperymentowania. Admonitor.

## Finansowe położenie Gdańska

Równowaga budżetu. — Ciężary administracji. — Nowy wysoki komisarz. — Kwestja Waluty gdańskiej. — Zwyżka papierów gdańskich.

Gdańsk, w styczniu. Senat wolnego miasta Gdańska przedłożył ostatnio etat ogólnego zarządu na rok 1922, który w wpływach i wydatkach równoważył się mniej więcej sumą 5 miliardów. Znaczne opóźnienie w przedłożeniu tego budżetu, spowodowały w Gdańsku stosunki, wstrząsy rewołucyjne, polityczne zajścia i stworzenie wolnego miasta. Ostatni ten fakt oderwał część byłego okręgu i inaczniej ją ugrupował, nie było zaś rzeczą łatwą skonstruować cyfrowo nowe zapotrzebowania przy ciągłych komplikacjach, spowodowanych katastrofalnym spadkiem marki. W takich warunkach ustalenie etatu było mistrzowską sztuką, tembardziej, iż uregulowanie cel z Polską wymagało długich i mozolnych układów.

Godnem podziwu jest zrównoważenie budżetu, a etat na rok 1923 osiągnięto przypuszczalnie ten sam rezultat, gdyż w pojedynczych szczegółach jest on już opracowany i przedłożony przez senat radzie ludowej. Przedłożenie budżetu powyższego wpłynie korzystnie na przyszłość Gdańska; obecnie gdańskie papiery podskoczyły znacznie na giełdzie, zwyżka ta ma jednak jeszcze inną podstawę: jest to zarazem podstawa równowagi budżetowej na 1922 i 1923 rok. Jest nią przewidywanie możliwości rozłożenia ciężarów Gdańska, spowodowanych przez radę ligi narodów. Według obliczenia konferencji ambasadorów koszt ta wynosiła: za ustalenie granic 825 funtów i 46,687 franków, za utrzymanie administracji cywilnej 14,862 funtów, za okupację wojskową 227,445 f. i 4,002,709 franków. Udział Gdańska w długach Rzeszy niemieckiej i Prus będzie musiał być spłacony w złocie.

Ostatnio komisja reparacyjna ligi narodów zadekretowała roczne mora-

torium na przeważną część długów Gdańska z opcją pięcioprocentową. Procent ten wskutek spadku marki jest dla Gdańska obecnie zbyt wysoki gdyż wynosiłby 25 miliardów marek. Wobec tego Gdańsk będzie usiłował otrzymać anulację tej opcji i przedłużenie moratorium, gdyż w przeciwnym razie jego egzystencja byłaby zagrożona. Wszystkie te sprawy będą omówione na mającej się odbyć 26-go w Genewie konferencji ligi narodów. Z ramienia Gdańska będą obecni: prezydent senatu Sahn, senator Volkmann i dr. Ferber. Położenie finansowe Gdańska będzie stanowić osobny punkt w porządku dziennym komisji i przypuszczalnie rozstrząśnie ona przytem przeróżne dalsze kwestje, dotyczące wolnego miasta.

Sprawa waluty gdańskiej stanowi, jak się dowiadujemy, jedno z najważniejszych i najwięcej palących nagłych zagadnień, będących na porządku dziennym ligi narodów. Zapewne z tego powodu desygnują, między innymi, jako następcę generała Hackinga na posadę wysokiego komisarza w Gdańsku profesora Gustawa Cassel, rzeczoznawcę ligi narodów w sprawach finansowych. — Wiadomość ta nie jest prawdopodobna, lecz ilustruje ona nacisk, który liga narodów kładzie na kwestję walutową Gdańska. Gdańsk przeżywa obecnie kryzys spadku marki i oczekuje z wielkim zainteresowaniem decyzji ligi narodów w sprawie ewentualnej zmiany pieniądza oblegowego. Oczekiwania te wpłynęły podniecająco na spekulację papierami gdańskimi, które z wyżkowały na giełdzie. Niewiadomo jednak, czy zwyżka ta była usadniona, gdyż nie jest pewne, czy problem zmiany waluty gdańskiej będzie faktycznie rozstrząsany na genewskiej konferencji.

## Studenci niemieccy w Gdańsku

obijają żydów.

Werbowani drogą specjalnej agitacji członk. Hochschulringu deutscher Art z całych Niemiec dla podtrzymania charakteru niemieckiego miasta Gdańska zabrali się już do pracy. Co wieczór opóźnej godzinie chodzą gromadami po głównych ulicach miasta, wnoszą

wrogię przeciw Francji okrzyki, urządzają hałaśliwe demonstracje przed konsulatem francuskim i śpiewają nacjonalistyczno-szowinistyczne pieśni, między innymi „Es braust ein Ruf” i „Siegreich wollen wir Frankreich schlagen”. Ktoś z przechodniów, sły-

sząc refren: „Fest steht und treu die Wacht am Rhein” — zauważył szyderczo, że istotnie stoi straż nad Renem silnie i wiernie, ale nie straż niemiecka.

Przed kilku dniami o godzinie 2-giej w nocy rozpoczęli studenci niemieccy akcję napastniczą przeciwko żydom. Miała ona początek we Wrzeszczu na dworcu, gdzie kilku studentów zaczęło lżyć najpierw polaków, a potem żydów i to żydów rdzennie niemieckich, którzy byli nawet na wojnie i zostali ranni. Od wszelkiego rodzaju obelżywych słów jak Verfluchte Judenbande — Saujuden i t. p. przeszło do czynów i kilku studentów bez najlżejszego powodu zaczęło bić przypartych do muru w tunelu dwóch żydów w niemilościerny sposób. Publiczność niemiecka, przyglądająca się tej awanturze, nawoływano bezustannie: Haut die Juden — feste! feste! i mach! doch Judenprogroms in Danzig. Po obiciu żydów studenci rozeszli się najspokojniej, gdyż policji na miejscu nie było. Po pewnym czasie zaczęli się studenci gromadzić znowu na rynku we Wrzeszczu i w małych grupach rozbiegli się po mieście na poszukiwanie żydów.

## Sprawa wileńszczyzny.

W dn. 24 bm. w godzinach popołudniowych odbyła się w prezydium rady ministrów pod przewodnictwem premiera Sikorskiego konferencja, w której wzięli udział pp. ministrowie spraw zagranicznych i oświecenia publicznego oraz delegat rządu w Wilnie p. Roman, kurator szkolny z Wileńszczyzny Gasiorowski i zastępca dyrektora departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych Skąpski. Obrady poświęcone były sprawie Wileńszczyzny. Omawiano kwestje graniczne województwa wileńskiego, poczem wyłoniła się sprawa rewizji granic województw kresowych wogóle w związku ze sprawami administracyjnymi. Ponadto poruszano szereg zagadnień oświatowych i wyznaniowych w łączności z postulatami kresowych mniejszości narodowych oraz najbardziej palącą kwestję osadnictwa na Kresach. Ogółem konferencja dała szereg praktycznych dyrektyw, zmierzających do uzdrowienia stosunków na Wileńszczyźnie i na kresach z tem, że wytyczne te mają być ustalone na najbliższej radzie ministrów. Energiczna akcja gen. Sikorskiego w sprawie kresów jest istotnie godna pochwały, gdyż dotychczas mimo wszelkich obietnic sprawy kresowe były w niesłychanym zaniedbaniu.

### W KOMISJACH SEJMOWYCH.

Polska Agencja Telegr. donosi: Komisja konstytucyjna pod przewodnictwem p. Lutosławskiego na wczorajszym posiedzeniu przyjęła w drugim czytaniu projekt ustawy o trybunale stanu.

Komisja handlowo-przemysłowa pod przewodnictwem pos. Wierzbickiego była dyskusję w sprawie wniosku pos. Diamanda o przedłożeniu przez rząd w ciągu miesiąca ustawy celsej. Po rozdziale pojedynczych referatów w sprawie wniosków przedłożonych komisji, postanowiono, aby posiedzenia odbywać co tydzień we czwartek. Pozat uchwylono zwrócić się do p. ministra przemysłu i handlu, aby na jednym z najbliższych posiedzeń przedstawił komisji całokształt polityki swego resortu. Na posiedzeniu obecny był p. minister przemysłu i handlu Ossowski oraz wice-urzędnicy min. przemysłu i handlu.

### ANTYPOLSKI TON PRASY SOWIECKIEJ.

W ciągu ostatnich dni prasa sowiecka zamieściła szereg artykułów, zięjących nienawiścią ku Polsce. Między innymi — twierdzi prasa sowiecka — iż Polska gromadzi wojska na granicy wschodnio-pruskiej w okolicach Torunia i Suwałk. Artykuły te są inspirowane przez Kalenina.

### TURCJA I GRECJA.

PAT. — LOZANNA, 25 stycznia. — Między delegacją turecką a grecką doszło do porozumienia na mocy którego Turcy zgodzili się nie wydalac teków z Azji Mniejszej.

## Represje francuskie.

A. W. — PARYŻ, 25 stycznia. Miarodajne sfery informują, że na wypadek kontynuowania przez Niemcy polityki przeciwdziałania akcji francuskiej w Ruhrze, przewidziane są następujące zarządzenia, które będą stosowane stopniowo w miarę akcentowania przez rząd berliński polityki czynnego i biernego oporu. Stosowane będzie: 1) Wprowadzenie specjalnej jednostki monetarnej dla Nadrenji i Ruhry, 2) ścisła kontrola i ewentualne przejęcie administracji kopalń (dotychczas kontrola rozciągała się tylko na węgiel wyprodukowany), 3) stopniowe przejmowanie pewnych działów administracji krajowej, począwszy od policji, kolei, poczty, telegrafów i telefonów, 4) kontrola nad działalnością banków i prywatnych instytucji finansowych, 5) utworzenie kordonu granicznego między Niemcami i Ruhrą, określającego ruch pasażerski, towarowy i celny, regulującego przyływ i odpływ kapitału (ten ostatni środek byłby zupełnym odłączeniem Ruhry od Niemiec).

A. W. — BERLIN, 25 stycznia. Według informacji „Berliner Tageblatt”

6) na wypadek dalszych represji wobec francuskich obywateli w Niemczech, przewidziane jest wydalenie obywateli niemieckich z Francji. Ten ostatni środek byłby zastosowany jedynie w ostatecznym wypadku zupełnej niemożności ulżenia w inny sposób losowi obywateli francuskich w Niemczech.

A. W. — BERLIN, 25 stycznia. „Berliner Tageblatt”, podając fakt, że robotnikom polskim w zagłębiu Ruhry nie udało się przeciwstawić związkowi zawodowemu niemieckim, objaśnia to okolicznością, że w ostatnich czasach liczba robotników polskich w zagłębiu Ruhry zmniejszyła się znacznie. 23.000 górników polskich przeniosło się do kopalń północnej Francji, wskutek czego ludność miasta Herne, w którym mieszkała największa liczba górników Polaków, uległa zmniejszeniu, i wskutek emigracji Polaków. Herne jest jedynym miastem, w którym liczba ludności nie tylko nie wzrosła, lecz przeciwnie zmniejszyła się.

znajdować się mają w zagłębiu 2 korpusy piechoty i dywizja kawalerii.

### GEN. WEYGAND NIE OBEJMIE DOWÓDZTWA.

PAT. — PARYŻ, 25 stycznia. „Matin” zaprzecza pogłoskom, jakoby gen. Weygand miał w najbliższym czasie

się zająć stanowisko gen. Degoutte w zagłębiu Ruhry.

### REWIZJA OKUPACJI.

A. W. — BORDEAUX, 25 stycznia. O wyjeździe ministra robót publicznych Letrocquer'a i gen. Weyganda do zagłębia Ruhry, dzienniki paryskie piszą, że utrzymali oni m. in. miarę skoordynowania czynności funkcjonariuszów rządu francuskiego na terenie okupowanym. Specjalni wysłannicy rządu mają odwiedzić Essen, Moguncję, Koblencję i Duesseldorf.

Gen Weygand był podobno przed

wyjazdem na posłuchaniu u prezydenta Milleranda, który miał udzielić wyjeżdżającemu rozmaitych instrukcji.

A. W. — WIEN, 25 stycznia. „Neue Wiener Abendblatt” donosi z Berlina, że w politycznych kołach berlińskich przypuszczają, iż rząd francuski wydelebował gen. Weyganda do zagłębia Ruhry, aby przeprowadzić administracyjne połączenie zagłębia z okupowaną Nadrenją.

## STANOWISKO AMERYKI

### WOBEK WYPADKÓW W EUROPIE.

Dlaczego Stany Zjednoczone dotychczas nie interwenjowały.

PAT. — LONDYN, 25 stycznia. „Times” donosi z Waszyngtonu; senator Borah wygłosił w senacie przemówienie, w którym krytykował politykę zagraniczną rządu, oświadczając, że Ameryka ponosi odpowiedzialność za akcję Francji. Przedstawiciel departamentu stanu w odpowiedzi oświadczył, że Ameryka nie mogła mieszać się do planów francuskich nad Renem. Protest faktycznie żąda Borah miałby ten tylko skutek, że wzmocniłby opór Niemiec i dlatego zaniechano protestu. Gdyby Ameryka rozesała zaproszenia na konferencje w sprawie odszkodowań, Francja nalegałaby, aby punkt ten ciężkości takiej konferencji była sprawa długów międzysojuszniczych. W tej kwestii rząd Ameryki skrepił opinię francuską wypowiedzieli się zgodnie za wykonaniem planów rządu francuskiego w tym stanie rzeczy zwołanie podobnej konferencji byłoby bezcelowe.

PAT. — WIEN, 25 stycznia. W tych dniach nadeszła odpowiedź rządu amerykańskiego na zapytanie Mussoliniego co rząd Stanów Zjednoczonych sądzi o projekcie pośrednictwa między Francją a Niemcami. „Times” z odpowiedzi, stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych wobec Europy, wskutek ostatnich wypadków nie uległo zmianie. Rząd Stanów Zjednoczonych jest nadal zdania, że poruszone zagadnienie może być rozwiązane jedynie przez światową konferencję gospodarczą, w której wzięłoby udział także i wy.

„Neue Freie Presse” donosi z Rzymu: „Amerykański rząd na zapytanie Mussoliniego o projekcie pośrednictwa między Francją a Niemcami. „Times” z odpowiedzi, stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych wobec Europy, wskutek ostatnich wypadków nie uległo zmianie. Rząd Stanów Zjednoczonych jest nadal zdania, że poruszone zagadnienie może być rozwiązane jedynie przez światową konferencję gospodarczą, w której wzięłoby udział także i wy.

### DEMENTI.

PAT. — PARYŻ, 25 stycznia. W kołach miarodajnych zaprzeczają pogłosce o rzekomej interwencji ambasady

amerykańskiego w Paryżu przeciw aresztowaniom w zagłębiu Ruhry.

## „Walka” z drożyzną.

Chłopi i endecy za wywozem żywności z kraju.

PAT. — WARSZAWA, 25 stycznia. Na posiedzeniu komisji do walki z drożyzną pos. Zaremba referował wniosek opiewający: Wzywa się rząd do natychmiastowego wstrzymania wywozu artykułów żywnościowych za granicę państwa i cofnięcia już wydanych pozwoleń na wywóz tych artykułów. Wniosek został większością głosów odrzucony. Przeciw wnioskowi głosowali pp. Stawski, Piłsudski, „Wzwyż” i Zw. Lud. Narod. Przyjęto natomiast wniosek pos. Gościńskiego w nastę

pującym brzmieniu: „Wzywa się rząd do bezwzględnie zakazu wywozu artykułów żywnościowych, zezwalając na wywóz jedynie w wypadkach, gdy wywóz jest uzasadniony nadmiarem produkcji w stosunku do konsumpcji”. Nadto uchwalono rezolucję: „Wzywa się rząd do ograniczenia wywozu innych artykułów pierwszej potrzeby tak, aby rynek wewnętrzny nie cierpiał wskutek braku tych artykułów i wysokich cen”. Na tem posiedzenie zamknięte. Następnego dnia rano.

### SYTUACJA POLITYCZNA W GRECJI.

Kłopoty rządu rewolucyjnego w Grecji coraz bardziej się zwiększają. Żeby zachować władzę, rząd zmuszonym się widzi do nadzwyczajnych kroków, dlatego więc, najpewniej, stara się wywołać ruch wojskowy w Tracji. Naczelnym wódcą, Paugalos, którego łączą ścisłe stosunki z Anglikami, stoi na czele tego ruchu.

Ludność jednak wyczerpana fizycznie i ekonomicznie dziesięcioletnią

polityką awanturniczą, jest przeciwny wszelkiej akcji, opóźniającej upragniony pokój.

Armia grecka w Tracji wynosi około 60000 żołnierzy. Turcy zwiększają tam również swoje siły, transportując wojska z Azji Mniejszej. W każdej chwili można oczekiwać zbrojnego starcia, tembardziej, że wszelkie usiłowania sojuszników, zmierzające do zahamowania mobilizacji greckiej, pozostają bez skutku.

## CZTERY TEZY LORDA CURZONA.

### JEGO OPORNE STANOWISKO WOBEK TURCJI W SPRAWIE MOSSULU POPARLI DELEGACI FRANCJI, WŁOCH I JAPONJI.

PAT. — LEAFIELD, 25 stycznia. W odpowiedzi na odmowę Ismeta baszy oddania sprawy Mossulu pod rozstrzygnięcie Ligi narodów, lord Curzon podkreślił cztery punkty przemówienia Ismeta baszy, wywołujące wątpliwość: 1) Zupełne uznanie zasady mandatów o ile chodzi o mandat Francji w Syrii. 2) Odmowa uznania mandatu Anglii w Mossulu pod niezręcznym pretekstem danych statystycznych, dotyczących się procentowego stosunku ludności tureckiej w Mossulu. 3) Sprzeczności w uwagach Ismeta baszy co do Kurdystanu. 4) Propozycji plebiscytu w Mossulu. W kwestii plebiscytu zaznaczył lord Curzon, że przeprowadzenie plebiscytu tak mało kulturalnym kraju byłoby bezcelowe. Curzon podkreślił z naciskiem.

### OPÓR TURECKI.

PAT. — LOZANNA, 25 stycznia. Sytuacja naprzemna. W sprawie Mossulu wszelki kompromis między Anglią a Turkami zdaje się być wykluczony. Na

ze oddanie sprawy Mossulu pod sąd Ligi narodów jest jedynym wyjściem. Liga narodów stanowi trybunał, w którego powagę i bezstronność nikt wątpić nie może. Gdyby Ismet basza uporczywie odmawiał współpracy, mającej na celu pokojowe załatwienie kwestji, to lord Curzon zmuszony będzie zwrócić się do Ligi narodów o interwencję. O ile na propozycję Ligi narodów Turcja odpowiedziałaby odmownie, ledą wobec niej zastosowane odpowiednie sankcje. Po Curzonie przemawiał delegat japoński, a Curzona poparli również delegaci Francji i Włoch. Ismet basza odpowiedział odmownie. Przed zamknięciem posiedzenia, lord Curzon zapowiedział, że natychmiast porozumie się z Ligą narodów.

sesji rady Ligi narodów dnia 23 bm. lord Curzon przedstawi sprawę arbitrażu Ligi nar. w kwestji Mossulu.

### WYDATKI SOWIETÓW NA CZERWONĄ ARMJĘ.

Z Helsingforsu donoszą, że sowiecki komisarz finansów wystąpił na konferencji ekonomicznej przeciw zwiększeniu kredytów dla armii czerwonej, jak tego domagali się delegaci wojskowi 10 kongresu sowieckiego, a to celem podniesienia żołdu korpusu oficerskiego.

Komisarz finansowy oświadczył przytem, że w 1922 r. utrzymanie armii czerwonej kosztowało 400 milionów rubli w złocie i że żądane kredyty obciążyłyby skarb sowiecki sumą 25 milionów w złocie. Konferencja ekonomiczna pomimo to przyznała żądany kredyt.

### NOWY GABINET ŁOTEWSKI.

A. W. — RYGA, 25 stycznia. Nowy gabinet Pauluka stanął 25 bm. przed sejmem dla otrzymania wotum zaufania. Deklaracja gabinetu ma zawierać m. in. przychylne stanowisko dla idei związku bałtyckiego Polski.

### NIEPOKOJE W IRLANDJI.

PAT. — DUBLIN, 25 stycznia. Niepokoje trwają w dalszym ciągu. Powstańcy podpalili dworzec kolejowy. Jeden funkcjonariusz kolejowy zabity, kilku rannych.

### POBIERANIE OPLAT ZA WIZY OD OBYWATELI WŁOSKICH.

Jak się dowiadujemy, na podstawie umowy, zawartej między rządami polskim i włoskim, pobierane są obecnie od obywateli włoskich następujące opłaty: 1) za wizę powrotną, wydaną na paszporcie włoskim o zwykłej cenie — 10 lir.; 2) za wizę powrotną, wydaną na paszporcie włoskim o niższej cenie — 2 lir. zł.; 3) za wizę wielokrotną, wydaną na paszporcie włoskim o zwykłej cenie — 20 lir. zł.; 4) za wizę wielokrotną, wydaną na paszporcie włoskim o niższej opłacie — 4 liry zł.; 5) za wizę tranzytową — 1 lir. zł.

Paszporty wydane przez władze włoskie bezpłatnie, będą wizowane bezpłatnie.

Termin ważności wiz, udzielanych obywatelom włoskim, wynosi w każdym wypadku 6 mies. Jednakże wyjazd z Polski może nastąpić nawet po upływie terminu sześciomiesięcznego.

### ODEON

#### ! JUTRO PREMIERA!

najnowsze dzieło krajowej wytwórni „Kinostudia” pod reżyserją znanego artysty dramatycznego

### WIKTORA BIEGAŃSKIEGO

## „Zazdrość”

Dramat psychologiczno-erotyczny w 6-ciu aktach. 204-1

### NADESLANE.

DZIŚ, w piątek 26 stycznia punkt. o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku Zaw. Pracown. w Handlu i Przemysle, Sienkiewicza 22 odbędzie się zebranie pracowników branży eksp.-transportowej. Upraszają się kolegów o liczne stawienie się.

291-1 Komisja branżowa.

### PRZYJĘCIE U MILLERANDA.

PAT. — PARYŻ, 25 stycznia. Prezydent republiki Millerand wydał przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego. Niemiecki przedstawiciel nie wziął udziału w przyjęciu.

### KRADZIEŻ OBRAZU W POZNANIU.

W galerji Muzeum wielkopolskiego skradziono w tych dniach obraz malarza Michała Dierenvelda (1567—1641) portrecisty z Delft. Obraz przedstawiał popiersie cesarza Macieja i malowany był na desce okrągłej średnicy 16,5 cm. Złodzieje wyrwali obraz z ram, których nie mogli zerwać z mocnego stalowego drutu. Dyrekcja muzeum zwraca się do wszystkich osób, którym będzie proponowane kupno tego obrazu o oddanie złodziei w ręce sprawiedliwości.

## „Sodoma i Gomora”.

### Głosy prasy warszawskiej.

Superlatywy „Kurjera Polskiego”.

Grzech, zabójstwa, zdrady, żądza życia i użycia, rozpetane namiętności okrucieństwa wojny, bolszewizmu, zgnilizna obyczajów, orgji zabaw szaleństwo gry giełdowej. Niegdyś w Sodomie i Gomorze. Wczoraj. Dziś i Jutro — odwiecznie te same, póki namiętności ludzkie o swoje prawa upominąć się będą; póki istnieć będą zimne, zle wyrachowane, porwijące piękne kobiety, jak Lucy Doraine. Podała serce artysty, wyszła za starego miliardera, puściła wodze namiętnościom i bólu po sercach i trupach ludzkich! — Zabijają się, giną szaleją, — a ona, obnażona jawno grzesznica, bez cienia, skruchy, z uśmiechem na ustach, idzie dalej. Gdzieś tam na dnie serca czai się wspomnienie i żal do matki, że ją tak zrobiła; ale wywołuje wspomnienie to tylko dlatego, aby wzruszyć i u stóp swoich zobaczyć czy stego niewinnego księdza, co jej nie chce krwi ludzkiej przebaczyć, a pragnie wydrzeć serce wychowawca. Idzie dalej. Dokąd zaidzie — dowiemy się w drugiej serji. Film wiedeński wytwórni zainscenizowany jest tak imponująco, tak bogato, tak pomyslowo, że oszałamia widza zawrotną szybkością rzuca, coraz bardziej nieoczekiwanych obrazów; które wzrok i zmysły pochłaniają. Wizja starożytnej Sodomy i jej Królowej, ukazana młodym chłopcem, ażeby go ratować ze szponu hetery, — to jedna orgja żądzy, okrucieństw, walk, zainscenizowanych po mistrzowsku. Lucy Doraine jest doskonała, pierwszorzędną artystką; na niej skupia się cała uwaga widza, ona jest upostaciowaniem „Sodomy i Gomory”. Przy niej — zespół doskonale zgrany, urodziwy.

Poranek szekspirowski w teatrze miejskim. W niedzielę 28 stycznia o godz. 12-ej w poł. Wielkie zainteresowanie budzą poranki literackie teatru miejskiego. Najbliższy poranek poświęcony będzie Szekspirowi — składac się będzie z prelekcji p. Wilama Horczy z Warszawy oraz recytacji wyjątków z „Hamleta”, „Burzy”, „Kupca Weneckiego”, „Otelii”, „Romeo i Julii” w interpretacji pp. Jerzmanowskiej, Bronowskiej, Tańskiego, Rzęckiego i Rozmarynowskiej. Bilety na ten interesujący poranek sprzedaje kasa teatru.

## Łączność marki polskiej z niemiecką.

Od paru dni omawiamy naszą kwestię walutową, w związku z wpływem jej na politykę przemysłową naszego okręgu oraz dyskontową polskiej krajowej kasy pożyczkowej. Przyszliśmy do przekonania, że spadek marki polskiej jest o wiele większy aniżeli miało to wynikać z natężenia emisyjnego oraz, że przyczyn należy szukać w czynnikach natury politycznej. Rozmyślnie przemilczaliśmy kwestię łączności zachodzącej między marką polską a marką niemiecką, by móc zagadnienie to rozpatrzyć osobno. Obecnie pragniemy je rozważyć i stwierdzić, czy jest uzasadnione ogólnie głoszone zdanie o zależności lub inaczej powiądź między łączności wartości giełdowej pomiędzy marką polską a niemiecką.

Faktem jest, że w ostatniej niższej marki niemieckiej braliśmy czynny udział. Jakkolwiek cedując giełdowa wykazywała zmniejszenie się różnicy kursowej między tymi dwoma walutami, to jednak również widocznym było, jak spadek marki niemieckiej pociągał za sobą markę polską. Ograniczyliśmy się więc jedynie do stwierdzenia faktów. — Obecnie należy odszukać czynniki, które wyjaśniłyby nam przyczyny tej łączności.

Na kurs giełdowy marki polskiej wpływają następujące czynniki: inflacja, ujemny bilans płatniczy wywołany nadwyżką wartości przywozu, jakoteż obecna sytuacja politycznej zwłaszcza wewnętrznej oraz gospodarczej o tyle, o ile ona nie może być wyrażona w pozycjach bilansu handlowego. Najważniejszym natomiast czynnikiem decydującym kształtującym kurs marki niemieckiej, jest ogół pociągnięć politycznych i zagadnień finansowych, decydujących o wysokości, jakoteż sposobie wypłat odszkodowawczych, jak nie mniej ostatecznym rozwiązaniu tej kwestji. Gospodarczo ujemność płatniczym o ile chodzi o teraźniejszość, a w wysokości długu reparacyjnego o ile chodzi o przyszłość. Można więc powiedzieć, że przyczyny deprecjacji marki polskiej są zasadniczo inne, aniżeli marki niemieckiej.

Jakkolwiek bowiem zarówno u nas jak i w Niemczech mamy inflację to jednak z przyczyn całkiem odmiennych. — W Polsce fatalna gospodarka skarbowa, była tym pierwotnym powodem, który wywołał inflację, w Niemczech natomiast specjalne ujęcie polityki odszkodowawczej spowodowało inflację, której skutki gospodarcze są jednak identyczne z naszymi. Zwężenie równowagi polskiego bilansu płatniczego jest zatem w pierwszym rzędzie wynikiem ujemnego bilansu handlowego, gdyż on odgrywa zasadniczą rolę na kształtowanie się naszych zależności i płatności zagranicznych. Tymczasem na ujemny bilans płatniczy Rzeszy wpływają przede wszystkim, wypłaty odszkodowawcze, w porównaniu z którymi saldo ujemne bilansu handlowego nie odgrywa dominującej roli. Oczywiście, że również obecna wewnętrzna sytuacja politycznej wpływającej na rozwój i kształtowanie się polityki zagranicznej, a więc czynników, które są niezwykle ważne przy ocenianiu wartości pieniędzy papierowych, — jest zupełnie odmienna wobec Polski, aniżeli Rzeszy. Wreszcie ocena sytuacji gospodarczej czyli chwilowego stanu bojaźni narodowego a raczej ekspansji systemu pracy czynników je kształtujących, musi wydać zasadniczo odmiennie wyniki.

Dochodzimy więc do wniosków, że przyczyny natury ogólnej są zasadniczo odmiennie. Wątpić tedy należy, by łączność faktycznie istniejąca między marką polską a niemiecką, opierała się na zestawieniu wyników porównań tych czynników natury ogólnej. Przyczyny tkwią gdzie indziej.

Wzjemy do rąk jedno z wydawnictw

### SPROSTOWANIE.

Do wczorajszego artykułu dra Kirkiena wkraśli błąd. Autor wykazał, że wysokość przydziałów dyskontowych dla Łodzi wynosi zaledwie pół procent, kredytów udzielanych przez rosyjski bank państwa,

głównego urzędu statystycznego, podających nam wartościowy bilans handlowy. Co się okaże?

Wywóz nasz głównie skierowany jest do Niemiec i wynosi ogółem około 50 procent wartości całego naszego eksportu. Niemniej sprowadzamy też z Niemiec przeszło 30 procent wartości ogółu przywiezionych towarów, przyczem zważyć należy, że znaczna część importu amerykańskiego odbywa się przez porty niemieckie. Z tych cyfr nie należy bynajmniej wnioskować, jakobyśmy mieli dodatni bilans handlowy względem Niemiec.

Cyfrы bowiem wyrażając jedynie procentowy stosunek całego przywozu i wywozu. Bilans nasz jest jednak bierny, gdyż przywóz przewyższa wywóz do Niemiec.

Tak więc jasnym jest, że rozwój stosunków gospodarczych z naszym sąsiadem zachodnim odgrywa ważną rolę w kształtowaniu się naszego bilansu handlowego. Nie zapominajmy o tem, że nieuregulowana sprawa statystyki przywozu i wywozu gdańskiego, nie pozwala na dokładne prowadzenie oficjalnych obliczeń statystycznych. Przypuszczać więc raczej należy, że cyfrы te byłyby o wiele bardziej jaskrawsze.

Jak tłumaczyć ten stan? Już w czasach przedwojennych Kongresówka, nie mówiąc oczywiście o Poznańskim i Pomorzem, były terenem ekspansji kapitałów niemieckich. Niemcy będąc przyzwyczajeni do naszych metod handlowych i posiadając wielką energję potencjalną, w swych kapitałach, finansowali przeważnie nasz handel z Zachodem. Inne natomiast kraje zachodnie, albo wcale nie albo jedynie w niewielkiej mierze wchodziły z nami w stosunki handlowe. Pewne ukształtowania albo powiedzmy nawet przesady gospodarcze pozostają i bardzo powoli ulegają zmianie. Znajdują one wyraz w podanych powyżej cyfrach. Tak też więc Niemcy odgrywają dotychczas najważniejszą rolę w naszym bilansie handlowym. Stąd też łączność naszej marki z kursem marki niemieckiej.

Marka polska, której zachód w swych decydujących centrach finansowych do których należy również Berlin dotychczas oficjalnie nie notuje, ma jednak w tym samym Berlinie lub też bezpośrednio od niego zależnym Gdańsku, możność pomieszczenia. Tak więc najbardziej naturalnym i największym polem cieszy się przede wszystkim w Berlinie. Uwzględniając więc nie tylko obecny stan rozwoju handlu polsko-niemieckiego, ale też uświadamiając sobie ogromną zależność całego naszego aparatu finansowego od Niemiec, nie tylko ze względu na tradycję i wyrobione stosunki, ale też na stosunkowo najbardziej dogodny warunki komunikacji telegraficznej, telefonicznej, pocztowej i kolejowej, uprzątnijmy sobie doniosłość wpływu finansów niemieckich na kurs marki polskiej. Widzimy to codziennie, skoro porównamy kursa pogiełdy berlińskiej z notowaniami początkowymi giełdy warszawskiej, chyba że noc przynosi wiadomości, które decydująco wpływają na ukształtowanie się sytuacji.

Tak więc środki finansowe, jakie pragnie stosować minister skarbu na zmniejszenie tej naszej zależności, a które koniecznie przedsiębrać należy, winny nie zakreślać sobie granic szerszych aniżeli obecnie, są gospodarczo możliwe.

Nie ulega jednak wątpliwości, że pewne planowe ustalone ulepszenia w technice arbitrażu zarówno zupełnie nieskrępowanej w tym względzie polskiej krajowej kasy pożyczkowej, jakoteż nie zażywających tej swobody banków, mogłyby częściowo zneutralizować skutki, stanowiącego z ukształtowania się gospodarczych stosunków polsko-niemieckich.

Dr. Leszek Kirkien.

przyczem za podstawę porównania przyjęto złoto. Skoro przed rokiem przydziały dyskontowe wynoszące jeden procent były 100 razy mniejsze niż przed wojną, to obecnie wyrażające się w cyfrze pół procentu, nie są 500 razy mniejsze, ale oczywiście 200 razy.

## Wiadomości gospodarcze.

### POŻYCZKA ZŁOTA.

Wpływ z pożyczki złotej wyniosły do chwili obecnej 20 miliardów. Z tej kwoty 65 proc. wpłynęło przez P. K. K. P., 23 proc. przez P. K. O., reszta zaś przez izby skarbowe i urzędy pocztowe.

**ZADŁUŻENIE SKARBU.**  
Według informacji „Gazety Warszawskiej” minister skarbu zamierza wystąpić z wnioskiem o dalsze zadłużenie skarbu państwa w P. K. K. P. do wysokości 1 tryliona 300 miliardów.

**UKŁAD AUSTRO-POLSKI.**  
„Neue Wiener Journal” donosi z kół urzędowych, że po wejściu w życie układu handlowego austro-polskiego okazała się potrzeba uzupełnienia traktatu pod względem notyfikacji spółek akcyjnych i odnośnych postanowień podatkowych. Zostaną przeto wdrożone rokowania między obydwoma państwami, celem zawarcia konwencji prawnej.

**AKCYZA OD CUKRU NIE BĘDZIE PODWYŻSZONA.**  
W jednym z pism ukazała się onegdaj notatka o zamierzonej podwyżce akcyzy od cukru o 40 tys. marek na worku.

Ponieważ ustawa ramowa, upoważniająca ministra skarbu do podwyższenia opłat akcyzowych, wygasła z dniem 31 grudnia, więc obecnie potrzebna byłaby na podwyższenie akcyzy uchwała sejmowa.

**POWIEKSZENIE KAPITAŁU.**  
Bank „Kwilecki i Potocki” w Poznaniu podniósł kapitał akcyjny o 160 milionów marek.

Tow. ubezpieczeń „Przyszłość” powiększyło kapitał akcyjny o 8 mil. mk. do 15 mil. marek.

„Modrzejowskie zakłady górniczo-hutnicze” powiększyły kapitał akcyjny o 35 mil. mk. do 175 mil. marek.

„Radomska fabryka chemiczna” powiększyła kapitał zakładowy o 25 mil. mk. do 50 mil. mk.

### POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY WE LWOWIE.

W dniu 20 bm. nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjon. uchwaliło jednomyślnie podwyższyć kapitał akcyjny, wynoszący obecnie 1050 milionów o M 1470 milion., tj. do 2520 milion. przez emisję 5,250,000 akcji po 280 M. Upoważniono Radę zawiadowczą, do uzależnienia kursu akcji i warunków emisji oraz przeprowadzono uchwały emisji w całości lub częściowo.

**WZROST DROŻYZNY.**  
Według informacji biura statystycznego przy województwie, drożyzna w Katowicach wzrosła w porównaniu z grudniem roku ubiegłego w miesiącu styczniu o 97,49 proc. w Tarnowskich Górach zaś o 109 proc.

### BANK RZESZY NIEMIECKIEJ PODNIÓSŁ STOPĘ DYSKONTOWĄ.

Dyrekcja Banku Rzeszy podwyższyła stopę dyskontową Banku Rzeszy z 10 na 12 proc., a stopę lombardową z 11 na 13 proc.

Podwyżka obowiązuje od 18 b. m.

## GIEŁDY.

**PRZEDZA BAWELNIANA.**  
ŁÓDŹ, 25 stycznia. Ceny utrzymują się na osiągniętym poziomie, jednak hurtownicy nie czynią prawie żadnych zakupów.

Prima:  
20 pojed. (1.09) 1.09 dol., 24 pojed. (1.11) 1.11 dol., 24 podw. skret średni (1.18) 1.18 dol., twardy (1.19) 1.19 dol., 32 pojed. 1.24 1.24 dol., 32 podw. skret średni (1.38) 1.38 dol., 40 pojed. (1.40) 1.40 dol., 40 podw. skret średni (1.50) 1.50 dol., twardy (1.51) 1.51 dol.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 stycznia. (PAT). Zamknięcie giełdy warszawskiej z dnia 25 b. m.:

**GOTÓWKA.**  
Dolary Stan. Zjednoczonych 28700—28500.  
Marka niemiecka 1.37 i pół.  
Franki franc. 1850.

**CZEKI.**  
Belgia 1635—1640.  
Berlin 1.32 i pół—1.30.  
Gdańsk 1.32 i pół—1.30.

Budapeszt 11,25.  
Londyn 132500—132550.  
Nowy Jork 28550—28500.  
Paryż 1867,50—1857.  
Praga 800—792.  
Szwajcaria 5330—5350.  
Wiedeń 40—40,75.  
Włochy 1370.

**Obligacje.**  
Milionówka 1725—1715.  
4 i pół proc. Listy Zast. Ziem. za 100 rubli 2650—2700.  
5 proc. Obl. m. Warszawy 375—377,50.  
5 proc. obl. m. Warszawy 1917 r. 115.

**A K C J E.**  
Bank Dyskontowy 34750.  
Bank Handlowy 46000.  
Bank dla Handlu i Przem. 17000—16000.  
Bank Przemysłowy 11000—12000.  
Bank Przemysł. Lwow. 3900—4200.  
Polski Bank Handlowy 20000.  
Bank Zachodni 49000—46000.  
Bank Zjedn. Ziem. Polsk. 10500.  
Bank Związku Sp. Zarob. 16800—16000.  
Kijewski 60000.  
Wildt 17000.  
Cukier 595000.  
Firley 11000—11200.  
Drzewo 6100.  
Puls 38500.  
Węgiel 143000—132000.  
Cegielski 94000—91000.  
Lilpop 88000.  
Modrzejów 80000—77000.  
Ostrowiec 85000.  
Orthwein 13000—12500.  
Zieliński 20500—20250.  
Rudzki 38500—39750.  
Starachowice 41000—43000.  
Poisk 7500—7300.  
Parowozy 13600—14400.  
Zieleniewski 67500—67750.  
Żyrardów 1725000—1625000.  
Borkowski 7450—7150.  
Jablkowscy 11200—11000.  
Polbal 5000.  
Haberbusch 135600.  
Nafta 8700—8900.  
Nobel 17000—17150.  
Lenartowicz 10000—10200.  
Siła i Światło 7450—7300.

### GIEŁDY ZAGRANICZNE.

GDANSK, 25 stycznia. Giełda urzędowa. —  
Warszawa 74,06—74,44;  
Marka polska 73,31—73,69;  
Nowy Jork 21,553,75;  
Londyn 99,748,75;  
Paryż 1,383,45;  
Poznań 73,31—73,69;  
Holandia 8,521,25;  
ZURYCH, 25 stycznia. Giełda urzędowa. —

(Zamknięcie):  
Warszawa 0,01 trzy czwarte;  
Nowy Jork 5,36;  
Londyn 24,97;  
Paryż 34,40;  
Wiedeń 0,0074;  
Włochy 25,65;  
Belgia 15,00;  
Budapeszt 0,20 i pół.  
Sofja 3,20;

Holandja 211 trzy czwarte;  
Bukareszt 2,60;  
Berlin 0,02 i pół;  
Belgrad 5,10.  
BERLIN, 25 stycznia. — Tendencja spokojna. Marka polska utrzymała się na poziomie notowanym przez wczorajszą pogiełdę.  
Warszawa 74 trzy czwarte (74 i pół);  
Marka polska 73 jedna czwarta 73 i pół;  
Nowy Jork 21,654 (21,500);  
Londyn 99,999,38;  
Paryż 1,393,48;  
Wiedeń 29,58;  
Praga 694,51;  
Włochy 1,258,14;  
Budapeszt 8,14—8,20;  
Szwajcaria 4,040,08;

**BAWELNA.**  
NEW YORK, 24 stycznia. Notowania końcowe:  
Marzec 28,52.  
Maj 28,71.  
Lipiec 28,41.  
Podstawa gatunek middling.  
Dziewiąte sprawozdanie United States Ginnors Censuo Bureau podaje: zapas bawełny w wysokości 9,653,000.

Za wydawnictwo „Republika”  
Maurycy J. Poznański.  
Redaktor Naczelny: Marjan Busbaum-Oltaszewski.  
Złożono w własnej drukarni linotypowej (Piotrkowska 49); odbito w Drukarni Państwowej.

## BEZPIECZENSTWO PUBLICZNE W ŁODZI

w ostatnim kwartale znacznie się poprawiło. Z dziejów bandy Góralskiego. Kradzieże, samobójstwa, zabójstwa, koniokrądzwo.

Bezpieczeństwo w ostatnim kwartale roku ubiegłego znacznie się poprawiło. Policja rozwinęła w wysokim stopniu swą działalność prewencyjną. Częste patrolowanie zagrożonych miejscowości, ustawiczne i znieścacka następujące wypadki placówek policyjnych na drogi, szosy i tereny leśne spowodowały zmniejszenie się wypadków bandytyzmu. Represje, zastosowane do zbrodniarzy tego typu, zrobiły ostatnio poważne wylomy w szeregach bandyckich. Przed sądem doraźnym w Łodzi stanęło 3-ch niebezpiecznych bandytów, którzy zostali rozstrzelani.

Pięciu bandytów oczekuje jeszcze wyroku w postępowaniu doraźnym. Bandyci ci uzbrojeni w rewolwery, dokonali 2-ch zachwałych napadów na szosie ze Słupcy do Golin i we wsi Gofkowie, pow. Słupecki.

Sprawców 18 rozboi wykryto i przychwycono. Do szeregu innych wypadków ustalono nazwiska uczestników zbrodni w ślad za tym czyni się energiczne poszukiwania. Notowane 2 rozboje w bandzie wykryto.

W okresie sprawozdawczym została wykryta zlikwidowana banda Góralskiego. Herszt Walenty Góralski przyznał się był do całego szeregu ciężkich rozbojów i wyrafinowanych morderstw na kilkunastu osobach. Według jego własnego oświadczenia organizował on i przyjmował czynny udział w 38 napadach bandyckich. Jednakże tą liczbą nie został wyczerpany łańcuch jego zbrodni. Góralski w koncowej fazie dochodzenia oznajmił, że ma on na sumieniu jeszcze moc wypadków rozboju, co do których ulotniły mu się w pamięci dane odnoszące się do terenu, czasu i okoliczności tych zbrodniczych wystąpień. Z tej przyczyny niepodobna było już więcej wszezać przeciwko niemu spraw.

Bande swoją Walenty Góralski zorganizował był na schyłku roku 1918. Pierwotnie połączyli się do niego mieszkańcy pow. Rawskiego Stefan Mankowski, Michał Cempel, Mieczysław Dzieciotowski, Józef Rosiak, Wojciech Bonikowski, Walery Galas i Wojciech Mankowski, mieszkaniec m. Łodzi, ul. Wólczńska 75. W takim składzie robili oni napady i mordowali poszkodowanych włącznie do roku 1920.

Grasowali zaś głównie w ohrebie pow. Grodzieckiego, Rawskiego, Skierniewickiego, Błońskiego i części pow. Opoczyńskiego. Później w roku 1920 i 1921 do bandy tej przyłączyli się mieszkańcy pow. Grodzieckiego Wawrzyniec Dominowski, Jakób Dominowski, gospodarze rolni na 40 morgowej osadzie, Jan Feliksiak, również gospodarz, Szczepan Goś, Franciszek Goś mieszkańcy osady Biała, pow. Rawskiego, Emilia Maruszczyk, mieszkanka pow. Będzińskiego, bracia herszta Bronisław i Teodor Góralski, Józef Laudafski, mieszk. m. Żyrardowa, Edward Markowski, Bolesław Rybicki, Jan Gnoiński, Tadeusz Kasnodebski, mieszkańcy m. Warszawy względnie okolic, Walenty Góralski w pewnych okresach czasu pod swymi rozkazami miał z góra 30 zaprawionych w zbrodni bandytów i morderców.

W takim zespole pozostająca banda była znakomicie wyekwipowana w broń palną, karabiny, fuzje i rewolwery. Banda ta przez długi czas była nieuchwytna. Wykrycie jej, pomimo wysiłków władz bezpieczeństwa publicznego, należało do rzeczy bardzo ciężkich. Tym się też tłumaczyła okoliczność, że Walenty Góralski przeszedł w ciągu 3-ech lat teroryzował ludność na terenie okręgu warszawskiego.

Na ślad jego w okręgu łódzkim natrafiono bezpośrednio po napadzie na majątek Popien, własn. Adama Sulikowskiego w pow. brzezińskim w dniu 23. 8. 1922 r. Udział tu przyjmowało 5-ciu bandytów mężczyzn i 1 kobieta. Wszyscy byli uzbrojeni w rewolwery i karabiny.

Przywódcą jej był sam Walenty Góralski, a współuczestnikami Stefan Mańkowski, „wachmistrz herszta”, kochanka herszta Emilia Maruszczyk, kobieta zdecydowana i o niezwyklej e-

nergji, Szczepan Goś, Franciszek Goś i Wawrzyniec Dominowski.

W 3 dni po zbrodni ustalono w sposób definitywny przynależność do tej sprawy Walentego Góralskiego z fotografii poznali poszkodowani ze dworu, a do dnia 1 września r. u. delegowany specjalnie z Łodzi st. wywiadowca Wacław Gonsik ustalił że Góralski ze swymi pomocnikami ma kryjówkę u gospodarza Gustawa Szulca we wsi, Józefów pow. Rawskiego.

2 września 1922 r. pod kierownictwem komendanta powiatowego z Rawy, komisarza Szewczyka odbyła się oblawa we wsi Józefów. Przy okazji tej osaczony bandyta Szczepan Goś popełnił samobójstwo. Brat jego Franciszek Goś wtedy uciekł. Przy samobójcy, jak również przy całej zagrodzie Szulca znaleziono łup z napadu na Popien.

Stary Szulca wraz z synem Otto zostali aresztowani i oczekują w więzieniu w Piotrkowie na wyrok.

Biorący udział w tej oblawie st. wywiadowca Gonsik przez sprytny podstęp 10 letniego syna otrzymał dalsze wskazówki, co do bandy Góralskiego. Ujęcie tego ostatniego i pozostałych jego kamratów stało się już tylko kwestją czasu i sprawności policji.

Przez odpowiednie demonstracje i zabiegi spłoszono Góralskiego w pow. Rawskim. Postanowiono sobie wreszcie za cel wypędzenia go z lasów do osiedli ludzkich. Tak się też stało, bo w dniu 5 listopada 22 r. Walenty Góralski wraz ze swą kochanką Emilią Maruszczyk przyszedł szukać schronienia do swej rodziny w Koluśkach. Policja wystąpiła, lecz niestety warunki skłoniły się na korzyść bandyty, ciemna noc i brak środków technicznych w rękach policji sprawiły, że udało mu się uciec z kochanką po uprzednim gęsto ostrzeliwaniu policji.

10 października r. u. Walenty Góralski znów się zjawił w Koluśkach przyczem 3-ma strzałami, z rewolwera w oczach swych rodziców i rodziców nieboszyka zabił brata ciotecznego Stanisława Kaczmarka, mając go w podejrzeniu o sprawowanie funkcji konfidenta policyjnego. Po dokonaniu tej zbrodni oddalił się w nieznanym kierunku.

Urząd śledczy powziął przypuszczenie, że zbrodniarz wiedziony instynktem, niebawem znowu przyjedzie do Koluśzek. Z tego powodu też porobiono zdecydowane przygotowania do ostatecznego porachunku z hersztem Góralskim.

W tym celu oddelegowano z Łodzi do Koluśzek, 3 agentów policji śledczej. Przewidywania urzędu śledczego okazały się zupełnie słuszne, gdyż Góralski w nocy dnia 18 października zjawił się w Koluśkach.

Wywiad konfidencyjny w tym razie udał się całkowicie. Zbrodniarz i morderca Walenty Góralski po ostatecznej walce z policją został ujęty 18 października 22 r. odstawiony do szpitala w Brzezinach, bo uległ ranie postrzałowej.

19 października na skutek poleceń urzędu śledczego nastąpiły już aresztowania czynnych członków szajki Góralskiego. Ogółem aresztowano 20 osób. Przy okazji tej odebrano wiele obiektów, które uległy zrabowaniu w czasie napadów.

20 października rano o godz. 8-ej kochanka walentego Góralskiego 22 letnia Emilia Maruszczyk, pozostając w rozterce duchowej w stanie determinacji, wywołanych faktem aresztowania tego zbra, na wynajętej furmance zajeżdża przed lokal komendy policji państwowej w Brzezinach i tu 3 strzałami z rewolwera usiłuje się pozabawić życia, ranila się ciężko i po 25 dn. pobytu w szpitalu zmarła.

Bande Góralskiego należy uważać za zupełnie rozbitą.

Ogółem za napady rabunkowe w okresie, sprawozdawczym aresztowano i przekazano prokuraturze 47 osób, w czem większość to czynni bandyci.

Zabójstw wykryto 11. Liczba aresztowanych w związku z tym wynosi 17 osób. Motywy zbrodni różne, przeważnie wadnie, nieporozumienia sąsiedzkie

zemsta i niezgodne współzycie małżeńskie.

Dzieciobójstw okres sprawozdawczy wykazuje 13. Jak zawsze ofiarami tu padały dzieci nieślubne. Wyrodne matki dały się ustalić i przytrzymały tylko w 6 wypadkach.

Koniokrądzwo w porównaniu z kroniką III kwartału zmniejszyło się o 15 wypadków. Wykryto sprawców 10, kradzieży koni i aresztowano 12, zawodowych koniokrądzów. Rozwojowi koniokrądzwa w wysokim stopniu sprzyja brak przymusu paszportowego na te zwierzęta. Gdyby policja zmierniająca do wytepienia koniokrądzwa dysponowała wyżej wymienionym środkiem prewencyjnym oraz gdyby sami właściciele większą troskliwość wykazywali w kierunku ulepszenia urządzeń stajennych, mogłaby wysiłki ze strony organów bezpieczeństwa dać zupełnie inne rezultaty, niż obecnie.

stwa dać zupełnie inne rezultaty, niż obecnie.

Kradzieży z włamaniem notowano 574 czyli więcej o 88 proc. niż w III kwartale. Z tego wykryto 190. Włamań i złodziei do tych spraw na podstawie przeprowadzonych w kierunku tym dochodzeń policyjnych aresztowano 227.

Kradzieże pospolite drobniejsze w 4 kwartale w stosunku do 3 wzrosły o 223 wypadki. Ilość wykrytych dała liczbę 2161, co pociągnęło za sobą aresztowanie 1348 złoczyńców.

Samobójstw w 4 kwartale zanotowano o 27 wypadków mniej, niż ich było w 3 kwartale, 4 kwartał wykazał 58 zdarzeń. Przyczyny targnięcia się na życie — brak pracy, nędza, choroba nieuleczalna i miłość zawiedziona. Samobójcy rekrutowali się przeważnie ze sfer robotniczych i rzemieślniczych (bip).

## Sprawy robotnicze.

Akc. podw. w przem. skórzanym. Dnia 23 bm. odbyło się zebranie szewców mechanicznych, na którym rozpatrywano kwestję wszczęcia nowej akcji podwyżkowej.

Po referacie sekretarza związku p. Rychtera, zebrani postanowili wystąpić z żądaniem podwyższenia płac o 100 proc. w stosunku do normy zawartej w dniu 8 bm.

Wystąpienie to robotnicy motywują szalonym wzrostem drożyzny, jak również i tem, że w porównaniu do płac w innych gałęziach przemysłu skórzanego, stopa zarobkowa szewców mechanicznych jest zasadniczo niska.

Żądania powyższe zostały przedsięwzięte doreczony z terminem odpowiedzi do dnia dzisiejszego.

W tymże dniu odbyło się zebranie robotników pantoflarzy, którzy również postanowili wystosować żądania

podwyżki płac o 60 proc. dla pracowników akordowych i 75 proc. dla tygodniowych. Termin odpowiedzi naznaczono na dzień 27 bm.

Akcja zarobkowa w przemyśle drzewnym. W dniu 19 stycznia robotnicy drzewni wystosowali do stow. właścicieli zakładów pogrzebowych żądania podwyżki płac o 60 proc. przy czem podwyżka ta obowiązywać ma od 15 bm.

W odpowiedzi na te żądania przedsiębiorcy listem z dnia 23 bm. wezwali przedstawicieli związku rob. przem. drzewnego na wspólną konferencję, w której decyzyjną swą w tej sprawie uzależnili od uchwały swego ważnego zebrania. Konferencja wskutek tego nie dała żadnych pozytywnych rezultatów, jednak przedsiębiorcy zobowiązali się do udzielenia definitywnej odpowiedzi w dniu 27 bm. (W.)

## Działalność oświatowa zwiaz. zawodowych w Łodzi.

Dnia 24 bm. w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych odbyło się posiedzenie komisji kulturalno-oświatowej poświęcone omówieniu programu pracy oświatowej wśród szerokich rzesz robotniczych naszego miasta.

Po załatwieniu szeregu spraw natury organizacyjnej, przystąpiono do szczegółowego omawiania koncepcji zasadniczych, z pośród których w pierwszym rzędzie na podkreślenie zasługuje propozycja p. Filipowicza, domagająca się popularyzacji wśród sfer robotniczych sztuki dramatycznej.

W tym celu postanowiono nawiązać odpowiedni kontakt z teatrem miejskim w Łodzi.

P. Ranalski poruszył sprawę urządzenia cyklu wykładów języka między narodowego esperanto, zwrócił również uwagę zebranych na doniosłość

odczytów naukowych ilustrowanych odpowiednimi przezroczami. Między innymi postanowiono zwracać baczną uwagę na fizyczne wychowanie robotnika, przez tworzenie specjalnych gimnastyczno-sportowych klubów robotniczych.

Powzięto uchwałę mocą której komisja urzędów ma dwa okolicznościowe odczyty z okazji rocznicy stracenia proletariatu czarykowskiego, i 75-ciolecia ogłoszenia manifestu komunistycznego Marksa i Engelsa.

Posiedzenia komisji odbywać się będą w piątki każdego tygodnia.

W niedzielę dnia 28 bm. o godzinie 7 w. w lokalu okr. kom. zw. zaw. ulica Dzielna 50, redaktor „kultury robotniczej” p. Jan Hempel wygłosi prelekcję na temat „Czy jesteśmy chrześcijanami”. (W.)

## Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. Dzisiaj dla zreszczeń rob. i intel. „Morituri” wspanały dramat R. Rollanda. W rolach popisowych—Wojciechowski, Tański, Sarnecki, Pilarski i Rakowski.

W sobotę pop. dla młodzieży szkolnej „Horstyński” z Pilarskim w roli tytułowej, Rakowski (Szczęsny) i Orliczem (Hetman).

„Pajace” z Gruszczyńskim, Mokrzycką i Freszlem. W środę, d. 31 b. m., o godz. 8-ej wiecz. w sali Filharmonji odbędzie się wieczór operowy, zawierający w programie akt pierwszy w całości z opery „Pajace” Leoncavallo (w połączeniu ze słynną arją z tejże opery, którą odśpiewa St. Gruszczyński). „Pajace” wykonane będą w kostiumach przez najwybitniejsze siły opery warszawskiej, jak Gruszczyński, Mokrzycka i Freszel. Na drugą część programu złożą się duety i arje operowe z opery „Eugeniusz Oniegin”, „Carmen” i „Afrykanka” w wykonaniu Gruszczyńskiego, Mokrzyckiej i Freszla. Przy fortepianie dyr. Teodor Ryder. Bilety w kasie Filharmonji.

Odczyt Cezarego Jellenty. W niedzielę d. 28 b. m. w sali Filharmonji, o godz. 8-ej wiecz. —jak już podaliśmy—odbędzie się odczyt znakomitego publicysty i literata p. Cezarego Jellenty na temat „Don Juan i Casanova”. W swej nader interesującej prelekcji p. Jellenta przeprowadzi analizę psychologiczną pomiędzy dwoma typami: Don Juan i Casanova, zastanawiając się będzie bliżej nad kontrastami i różnicami,

zachodzącymi pomiędzy obydwojema tymi typami w literaturze międzynarodowej. Odczyt ten, który p. Jellenta wygłosił przed kilku dniami z ogromnym powodzeniem w Filharmonji warszawskiej, wywoła niewątpliwie i w Łodzi żywe zainteresowanie wśród naszej inteligencji.

Bilety w kasie Filharmonji.

Teatr Elżbietański — teatr angielski 16-go wieku, którego najpopularniejszym przedstawicielem jest Szekspir — to jedna z najbardziej barwnych epok rozkwitu żywiołowego teatru, co na podwórcach karczemnych i w budach jarmarcznych wzruszał i podniecał tłumy ludu. Epoka ta — niestety — mało jest znana ogółowi szerszemu, dla którego imię Szekspira zaledwie coś mówi. Tymczasem, Szekspir, jest tylko jedną z gwiazd jaskrawych świetnej plejady poetów — awanturników, którzy zasiliłi repertuar teatru czasów Elżbiety — że wymienię tu tylko Marlow'a, Forda, Webstera, Ben-Jonsona... Dziś, w okresie wyjątkowym upadku teatru, warto przypomnieć nielicznym wiernym, którzy jeszcze cierpliwie do teatru chodzą — ową świetną epokę sztuki scenicznej. Zadanie to wypelni w niedzielę — na poranku artystycznym w Teatrze Miejskim — doskonały krytyk, teoretyk teatru i jeden z niewielu u nas znawców kultury angielskiej, p. Wilam Horzyca (z grupy „Skamandra”). Nie wątpimy, że prelekcja p. Horzycy i recytacja urywków z Szekspira przez najlepszych artystów Teatru Miejskiego zainteresuje nie tylko młodzież naszą, ale i szerszy ogół publiczności, której sprawa kultury obojętną nie jest

W dniu 23-cim b. m. zmarł długoletni kierownik naszych warsztatów mechanicznych

ś. † p.

# AUGUST KAFFANKE

W zmarłym tracimy sumiennego i oddanego firmie pracownika, o którym pamięć głęboko w sercach naszych zachowamy.

Zarząd Spółki Akcyjnej

Wyrobow Bawełnianych I. K. Poznańskiego w Łodzi.

289-1

## Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ

26

PIĄTEK

Dziś: Polikarpa B.  
Jutro: Jana Złotoustego  
Wschód słońca o g. 7.28  
Zachód o g. 4.08  
Wsch. księżycyca g. 10.31 w.  
Zachód o g. 12.12 r.  
Długość dnia 8.40.  
Przybył dnia 56 m.

## ŻYCIE ŁÓDZKIE.

### ŁÓDŹ BEZ PARASOLA.

Kronikarzowi łódzkiemu, suszącemu sobie głowę nad nowym tematem dla codziennych pogawędek, przelotny rzut oka przez okno, na pulsującą życiem ulicę, nasuwa cały szereg ciekawych spostrzeżeń. Suną tłumy ludzkie rozszarżkowanych, giestykułujących, dążących do zajęcia i zawierających szalone transakcje na wąskim skrawku trotuaru. Spieszą do pracy drobnymi krokami biuralistki, uczennice, nauczycielki, sprzedawczynie, eleganci w fokowych palciach dążą po zakupy, a w wirze ruchu nikt nie zwraca uwagi na zmianę pogody, nikt nie bacznie czy słońce świeci, czy śnieg pruszy, czy też strugami zalewa ulicę. Nasuwa się przytem zdumiewające spostrzeżenie, iż publiczność łódzka w czasie najgorszej słoty nie używa parasola.

Ulice wielkomięskie wszystkich innych miast europejskich przedstawiają w dniu deszczowe typowy obrazek; jak smutne, czarne grzyby wyrastają całymi zastępami parasolki, jedwabne, bawełniane, dzianinowe, łatanne i całe, ociekające od wody, zawadzając sobie wzajemnie, wywracając się przy gwałtownych podmuchach wiatru i nadając miastu cechę znużonego smutku, szarej jesieni. Łódź zaś parasola nie uznaje; jest to dla tutejszych mieszkańców przedmiot zbędny, są oni pochłonięci pracą, aby zważyć na świeżość ubrania i chronić je przed fatalnymi skutkami niepogody. Zagranicą zaś parasol jest ulubionym podarunkiem gwiazdkowym, nie ma osoby, która by nie otrzymała przynajmniej raz w życiu od troskliwej rodziny, a zwłaszcza staropanińskich ciotek parasola, ozdobionego według budżetu mniej lub więcej kosztowną rączką z drzewa, metalu, sztykretu, lub łoci słoniowej. Parasol ulega również modzie, jak całokształt ubrania, a w obecnych czasach staroświecki, wązki u dołu parasol w rękę elegancko-ubranej osoby jest oznaką zacofania.

W zagranicznych farsach parasol odgrywa ważną rolę, chłop niemiecki i francuski prezentuje się zawsze z grubym, niedbale zawiniętym, a często czerwonym, bawełnianym parasolem w rękę. Praktyczna zaś Łódź nie lubi się obciążać zbędnym balastem i z zakresu rozwoju przemysłowego wykluczyła jedynie — parasolnictwo.

**Choroba prezydenta miasta.** Prezm. Łódź p. Aleksy Rzewski z powodu silnego przeziębienia zmuszony jest przerwać na pewien czas urzędowanie. Prezm. Rzewskiego zastępuje w czynnościach urzędowych: wiceprezm. Pogonowski i ławnik D. Kłuszyńska.

**Wice-prezydent Pogonowski objął urzędowanie.** P. wice-prezydent Pogonowski objął już urzędowanie i dn. 23 brał po raz pierwszy udział w posiedzeniu magistratu. Nowego wice-prezydenta powitał stosownym przemówieniem p. prez. Rzewski, życząc mu owocnej pracy ku pożytkowi miasta. W odpowiedzi p. wice-prezm. Pogonowski naznaczył m. in., że na swem stanowisku nie

będzie się czuł reprezentantem jednej tylko klasy społecznej, lecz obywatelem służącym dla dobra sprawy samorządowej.

P. wice-prezydent Pogonowski objął kierownictwo spraw finansowo-rachunkowych.

**Podwyższenie cen za rozklejanie afiszów.** Zw. inwalidów zwrócił się do magistratu w sprawie podwyższenia cen za rozklejanie afiszów. Magistrat postanowił podnieść opłaty w ten sposób, że koszty rozklejania wynosić będą obecnie od 100—3000 mk. dziennie, w zależności od wielkości afiszów i ilości egzemplarzy.

**Sprawa budowy nowego teatru.** W związku z przystąpieniem do realizacji projektu budowy teatru miejskiego, magistrat postanowił wystąpić do Banku Ludowego o zwrot ulokowanych tam funduszy, przeznaczonych na cel budowy teatru.

**W sprawie składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1923.** Wielka ilość płatników podatku dochodowego, składając zeznania lub złożenia, nie wpłaca do kasy skarbowej połowy podatku, przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu.

Przypomina się, że w wypadkach niewpłacenia połowy podatku będą liczone odsetki za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie, przyczem w razie nie złożenia zeznania lub złożenia go po terminie, t. j. po dniu 1 marca r. b., odsetki te będą obliczane od połowy podatku, ustalonego przez komisję szacunkową.

**O rozwój sportu.** Łódzki Klub sportowy zwrócił się do magistratu z prośbą o pożyczkę na cele sportowe w wysokości 10 milionów marek. Magistrat uznając w zasadzie całą pożyteczność rozwoju instytucji sportowych w Łodzi, nie mógł jednak ze względu na ciężką sytuację finansową miasta uwzględnić prośby Ł. K. S.

**Miejskie ambulatorja dentystyczne.** W myśl wniosku delegacji wydz. zdrow. publ. magistrat postanowił otworzyć miejskie ambulatorja dentystyczne w następujących punktach; w lokalu Pogotowia ratunkowego (2 fotele) i przy I ambulatorjum miejskiem.

**W sprawie oświetlenia miasta.** Wobec tego że sporadyczne przerwy w jednolitym oświetleniu miasta, następujące z różnych powodów, jak to uszkodzeń w urządzeniach elektrycznych lub gazowych, są następstwami częstych wypadków, zderzeń, potrąceń itp., zagrażających zdrowiu, a nawet życiu obywateli, sprawa ta mogłaby być załatwiona, o ileby przed każdym domem nad bramą wisiała latarnia. Wobec tego komisarz rządu na miasto Łódź zwrócił się do władz II-iej instancji, aby zatwierdziły zarządzenia na mocy którego bezwzględnie przy bramach wszystkich domów frontowych musiałyby znajdować się latarnie oświetlone policyjnym numerem domu i nazwą ulic. (bip)

**Nowa placówka akademicka.** Dyrekcja kursów „Matura” w Warszawie otwiera w Łodzi swa drugą filję pod kierunkiem grona akademików-łódzian. Kursy otwierają klasy od 1-iej do 8-iej włącznie, przechodząc w ciągu roku kurs 2-iej klas. Adres kursów: Zielona Nr. 32 (szkoła).

## Czego żądają pracownicy miejscy.

Gdyby magistrat zaspokoił ich żądania, pensje urzędnicze wyniosłyby 1 miljarę 200 milionów miesięcznie.

Wczoraj o godz. 1-iej pp. odbyła się w magistracie konferencja w sprawie żądań podwyżkowych, wysuniętych przez związki pracowników miejskich. W konferencji tej wzięli udział: pp. prez. Rzewski, wiceprezm. Pogonowski ławnik Kłuszyńska, z ramienia magistratu, przedstawiciele związków pracowników oraz p. Frydman, kierownik wydz. fin. rach. Konferencja miała charakter wyłącznie informacyjny.

Wobec wysuniętego przez związki żądania 60 proc. podwyżki na miesiąc luty, prez. Rzewski zaznaczył w swem przemówieniu, co następuje: postępująca drożyzna oraz dewaluacja marki stawiają finanse miejskie w takim położeniu, że obecne żądania pracowników przewyższają możliwości finansowe miasta, sanacja finansów miejskich może nastąpić tylko w wypadku ustawowego przyznania miastom prawa podwyższania podatków stosunkowo do spadku waluty; zarząd miejski od lat 4-ch współpracuje ze związkami pracowniczymi i stara się zawsze uwzględnić ich opinie i życzenia; w obecnej jednak sytuacji w razie uwzględnienia żądania 60 proc. podwyżki, sytuacja miasta według prowizorycznych obliczeń przedstawiałaby się w ten sposób, że wpływy w lutym wyniosłyby około 700 milionów marek, podczas gdy na samą wypłatę pensji magistrat potrzebowałby około miljarę 200 milionów marek. Dalej prez. Rzewski zwrócił uwagę, że pomimo katastrofalnego stanu finansowego m. Łodzi, najwyższe płace robotnicze i rzemieś-

nicze stosuje magistrat (niewykwalifikowany robotnik miejski otrzymuje dziennie 9,611 marek, zaś w przemyśle włóknistym tylko 5,953, a w metalowym — 6,960). W zakończeniu prezydent Rzewski oznajmił, że wobec trudności finansowych w jakich znajduje się m. Łódź, zarząd miejski wysłał depeszę do związku miast w sprawie sanacji finansów miejskich oraz posłów łódzkich o poparcie, dotyczących wniosków na terenie sejmowym. Miasto czyni wszystko, aby z jednej strony zaspokoić słuszne żądania swych pracowników, z drugiej zaś — uchronić gospodarkę miejską od ostatecznej katastrofy.

Po omówieniu wyników wczorajszej konferencji w związkach pracowniczych (związek zaw. prac. miejskich w Polsce oddz. w Łodzi, zw. zaw. prac. miejskich w Łodzi, Polski zw. zaw. rob. miejskich w Łodzi) odbędzie się w ciągu dni 5-ciu druga konferencja, w magistracie, a następnie wspólne posiedzenie prezydium rady miejskiej z przedstawicielami frakcji, celem zajęcia stanowiska wobec żądań podwyżkowych pracowników.

Jak się dowiadujemy prezydium magistratu postanowiło podać wniosek na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej o podwyższeniu płac dla urzędników i pracowników miejskich.

Pensje za styczeń mają być podniesione o 45 proc., za luty zaś o 30 proc. 45 proc. za styczeń ma być wypłacone przy pensji lutowej.

**Kurs dla higienistek szkolnych.** Kursy instruktorskie w zakresie walki z gruźlicą dla higienistek szkolnych rozpoczynają się dziś, dnia 26 b. m., wieczorem o godz. 8-iej. Kursy te odbywać się będą w lokalu szkoły przy ul. Nawrot Nr. 12. (bip.)

**Kontrolerzy majątków państwowych.** Wobec tego, że reskryptem min. rolnictwa i d. p. z dnia 19 grudnia r. z. zostali zniesieni referenci rolni po starostwach, a na ich miejscu będą 4 kontrolerzy majątków państwowych na 13 powiatów, urząd wojewódzki podzielił terytorjum województwa na 4 obwody. Obwód I-szy obejmuje powiaty Kalisz, Kolo, Konin, Turek i Słupca, kontroler Witold Puławski w Kole.

Obwód II-gi obejmuje pow. Brzeziny, Łódź, Łęczyca i majątki państw. W tym obwodzie będą zarządzane przez wydział rolnictwa urzędu wojewódzkiego w Łodzi.

III-ci obwód obejmuje pow. Piotrków i Radom kontroler Kazimierz Michajewicz w Piotrkowie.

IV-ty obwód obejmuje pow. Łask, Sieradz i Wieluń kontroler Witold Majewski w Wieluniu. Wszyscy kontrolerzy prócz II-go obwodu pełnią służbę przy starostwach. (bip.)

**Grypa.** Obecna zima, obfitująca w deszcze, szarugi i t. p., zaznaczyła się najbardziej ze wszystkich dotychczasowych różnemi chorobami, szczegó-

nie zaś szerzy się grypa, a w połączeniu z nią chorzy zapadają na choroby płucne, jak zapalenie płuc, oskrzeli, katar płuc i t. d., szczególnie zaś objawami u chorych na grype są ból głowy, łamanie w stawach i nadzwyczaj wysoka gorączka, tak, że chorzy przepędzają nieraz po kilka dni w wielkiej gorączce, powodującej w bardzo licznych wypadkach śmierć. Choroba ta szerzy się głównie z powodu wilgotnego powietrza, czego dowodem fakt, iż poprzedniej zimy, bardzo mroźnej, nie było tylu zasląbnień na grype.

**Akty stanu cywilnego „Badaczów Pisma Świętego”.** Sekta „Badaczów Pisma Świętego” zwróciła się do urzędu stanu cywilnego przy magistracie m. Łodzi z prośbą o zaprowadzenie przy tym urzędzie specjalnych rejestrów do zapisywania aktów urodzin, ślubów i zgonów osób, należących do „Badaczów Pisma Świętego”.

Magistrat przesłał podanie wspomnianej sekty z opinią przychylną do województwa, powołując się przytem na istniejącą analogię, tj. prowadzenie przez urząd stanu cywilnego rejestrów dla aktów, dotyczących baptystów, adwentystów i chrześcijan-dysydentów.

**Kupujcie 8-proc. pożyczkę złotą.**

OSTATNIE DNI!!

CASINO

OSTATNIE DNI!!

WIELKA UCZTA DLA ZWOLENNIKÓW KINA

Fenomenalny program monstre!

11 AKTÓW

Fenomenalny program monstre!

# Świetlana LILJANA GISH MĘCZENNICZA MIŁOŚCI

W NAJNOWSZEJ KRE-  
ACJI w potężnym arcy-  
dziele Lottie Blair Parker'a

(WAY DOWN EAST)

Realizacja D. W. Griffith'a.

Początek o godz. 4.30.

TEATR ŻYDOWSKI  
„SCALA“  
Cegielniana № 18.

DZIŚ, w piątek dn. 26 stycznia, o godz. 8 i pół.  
wiecz., arcywesoła operetka w 3-ch aktach:  
„Mały milioner“.

JUTRO, w sobotę dn. 27 stycznia, 8.30 wiecz.  
Prem- „Jankiel kowal“  
jera! sztuka w 4-ch aktach Dawida Pńskiego.

W sobotę, o godz. 3 i pół popołudniu po cenach  
zniż- „SŁUCHAJ IZRAEL“  
onych: „SZMA ISROEJL“, dram. w 3-ch aktach Osypa  
Dymowa z p. Fiszonem w roli tytułowej.

**K**to pragnie nawiązać korzystne  
stosunki handlowe  
z Anglią i kolonjami  
winien postarać się o to, aby  
tranzakcje jego były dokonywane  
przez  
**UNION BANK**  
of  
**MANCHESTER, Ltd.**  
który jest członkiem grupy banków  
„BARCLEYS“  
Biuro główne: York Steet,  
Manchester  
140 filii bankowych.  
Kapitał zakładowy i rezerwy  
£. 29.000.000.

**Dobra** Reklama 130  
**to dźwignia**  
dla **HANDLU I PRZEMYSŁU**  
**ORYGINALNE** ogłoszenia umieszcza we  
wszystkich dziennikach:  
Dział Ogłoszeń i Reklam przy Biurze Informacji Prasowych  
**ŁÓDŹ, „BIP“ ŁÓDŹ,**  
Cegielniana 40. Cegielniana 40.

**POSZUKUJE MIESZKANIA**  
w centrum miasta, składającego się z 4 ewentualnie 3 pokoi, kuchni i wygod. Cena obojętna.  
Oferty składać pod „mieszkanie“ w Administracji  
dziennika „Republika“.

**Kupię** używaną sypialnię. Zgłaszać się do administracji „Republiki“ dla Lewkowicza.

**Dwie sale fabryczne**  
nie daleko centrum miasta — wysokość co najmniej 4 metry — poszukiwane. Oferty sub. „Litografja“ do administracji „Republiki“.

**Obiady** zdrowe i smaczne wydaje się w prywatnym domu przy ul. Gdańskiej № 67, m. 10  
286-4

**Dr. Różaner**  
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
DZIELNA № 9.  
Przyjmuje od 8-10 i pół i od 4-8.  
190-36

**Dr. med. BRAUN**  
POŁUDNIOWA № 23.  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.  
Przyjmuje od 8-10 i pół, 1-2 i od 5-8. Panie od 4-5.  
237-0

**Dr. Ludwik FALK**  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjm. od 10-12 i 5-7  
**NAWROT** № 7.  
257-29

**Dr. L. Prybulski**  
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.  
Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena.  
Zawadzka № 1.  
Przyjmuje od 9-1 i od 5-8. Dla pan od 4-5. 92-0

**OGRODNIK**  
przeprowadzam wszelkie roboty sezonowe w ogrodach owocowych i ozdobnych, jak ciecienie, przerabianie starych, zakładanie nowych, sporządzam plany i kosztorysy. Przejazd 33, m. 4, Majkowskiego. 223-1

**Za BRYLANTY**  
płatynę, zęby, złoto i zegarki płaci najwyższe ceny  
**B. SZPIRO,**  
Konstanyńska № 23  
284-60

**Zagub. dokum.** (za wyraz 45 mk.)  
Wzmierny Abram urodzony 1892 r., zagubił kartę powołania wydaną w Łasku. 254-1


**Wiersz Dawid Haberberg**  
złubił kartę powołania wydaną w Włocławku. 261-1

**Arnowicz Mordka** z m. Koła, ziemi Kaliskiej, urodz. 27 lutego 1900 r. zgubił kartę powołania C. 2 wydaną w Koninie. 258-1

**Zaginął dowód osobisty** na imię Nusen Lichtenstein, wydany w Łodzi. 263-1

**Hoffmann Antoni** urodzony w sierpniu 1894 roku, zgubił kartę powołania wydaną w Łodzi. 273-2

**The Carter**  
**Bobbins, Ltd.**  
Manchester Anglja  
Najlepsze narzędzia stalowe  
Specjalność:  
**świdry i piły obrotowe.**  
Fabryka egzystuje od r. 1846. Fabryka egzystuje od r. 1846.

Przybył na skład świeży transport  
**HERBATY ANGIELSKIEJ**  
w oryginalnym nowym opakowaniu  
WŁASNEJ MARKI  
**„SIBUNION“**  
marka  ochronna  
w paczkach pół, ćwierć i jedna ósma funt.  
Wagi netto.  
Skład główny: WARSZAWA, Bielańska № 18.  
Telefony: 105-72, 507-88, 258-14.  
ODDZIAŁY: w Poznaniu: Garncarska 3.  
w Lwowie: Batorego 36.  
w Wilnie: Dobroczynny 2.  
w Krakowie: Wrzesińska L. 4.

**Prenumerata:** w Łodzi mk. 4500 i odnośz. do domu 300 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 5000 miesięcznie. Zagraniczna mk. 6000 miesięcznie.

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 250 mk. za wiersz nonparelony jednoszpaltowy. NADEŚLANE: w tekście 720 mk., po tekście 540 mk. za wiersz nonparelony (str. 4 szpalty). NEKROLOGI: 480 mk. za wiersz nonparelony (str. 4 szp.). Zargczynowa i załubinowa po mk. 35.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są 50 procenta za firm zagran. o 100 proc. drożej od miejscow. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiad.